

# UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 183/20	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	2.		
1. <b>CZEŚĆ WSTĘPNA</b>			
<b>0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji</b>			
Wyrok Sądu Okręgowego w P.z dnia(...) roku w sprawie o sygn. akt (...)			
<b>0.11.2. Podmiot wnoszący apelację</b>			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			
# oskarżyciel prywatny			

# obrońca			
# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącnego			
# inny			
<b>0.11.3. Granice zaskarżenia</b>			
<b>0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia</b>			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
<b>0.11.3.2. Podniesione zarzuty</b>			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza		

	przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego,	

	nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka				
#	art. 439 k.p.k.				
#	brak zarzutów				
<b>0.11.4. Wnioski</b>					
#	uchylenie	#	zmiana		
<b>2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy</b>					
<b>0.12.1. Ustalenie faktów</b>					
<b>0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione</b>					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
1.	1.	A. C. (1), M. K. (1)	1) zarzuty nr I i III części wstępnej wyroku:	1. nagranie z kamer monitoringu hostelu przy ul. (...) w P.,	1. k. 191; 2. k. 26;

			<p>1. fakt, że pokrzywdzony opuścił łazienkę w hostelu w ten sposób, że szedł bezpośrednio za A. C. (1) a przed M. K. (1);</p> <p>2. fakt, że oskarżony M. K. (1) nie powiedział do pokrzywdzonego bezpośrednio przed wyjściem z toalety, że oddadzą mu zegarek, jak ten przyprowadzi S., na którego będą czekać przed wejściem do hostelu;</p>	<p>utrwalone na płycie CD;</p> <p>2. zeznania O. P.;</p>	
<p><b>0.12.1.2.</b>  <b>Fakty uznane za nieudowodnione</b></p>					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
1.	A. C. (1), M. K. (1)	<p>1) zarzuty nr I i III części wstępnej wyroku:</p> <p>1. fakt, że pokrzywdzony opuścił łazienkę w hostelu po opuszczeniu jej przez obu oskarżonych;</p> <p>2. fakt, że oskarżeni</p>	<p>1. zeznania O. P.;</p> <p>2. brak dowodów;</p>	<p>1. k. 906;</p> <p>2. -----</p>	

		doprowadzili pokrzywdzonego do stanu bezbronności w rozumieniu art. 280 § 1 k.k.;		
<b>0.12.2. Ocena dowodów</b>				
<b>0.12.2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów</b>				
Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwięźle o powodach uznania dowodu		
2.1.1.1. 2.1.1.2.	1. nagranie z kar monitoringu hostelu przy ul. (...) w P. utrwalone na płycie CD; 2. zeznania O. P.;	1. dowód o charakterze obiektywnym, którego pochodzenie, jak i zawartość nie nasuwała uzasadnionych wątpliwości żadnej ze stron procesowych, a i Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw by czynić to z urzędu; 2. w tym zakresie Sąd Okręgowy wyciągnął błędne wnioski z zeznań pokrzywdzonego, który w czasie pierwszego przesłuchania jednoznacznie		

stwierdził, że jeden z napastników powiedział do niego, że jak wyjdzie z S. na ulicę to oddadzą mu zegarek (k. 2v), podczas gdy w toku okazania sprecyzował, że słowa te do niego skierował rozpoznany przez niego w toku tej czynności A. C. (1) (k. 26); z kolei na rozprawie zeznał w liczbie mnogiej – iż oskarżeni mówili mu, że oddadzą jego zegarek jak przyprowadzi im S., a dopytywany o tę kwestię przez M. K. (1) nie potrafił sprecyzować tej okoliczności, wskazując, że tak ją zapamiętał (k. 907v). Ponieważ Sąd Okręgowy nie przyjął, że tak mówili do pokrzywdzonego oskarżeni a in concreto M. K. (1), ustalenie to należało uznać za dowolne;

**0.12.2.2.**  
**Dowody**  
**niewzględnione**  
**przy**

<p><b>ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)</b></p>			
Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2	Dowód	Zwiąże o powodach nieuwzględnienia dowodu	
2.1.2.1.	zeznania O. P.;	<p>- w tym fragmencie zeznaniom pokrzywdzonego przeczyło nagranie z monitoringu hostelu, na którym zarejestrowano moment wyjścia oskarżonych oraz O. P. z łazienki, które potwierdziło, że pokrzywdzony szedł pomiędzy oskarżonymi, tj. bezpośrednio za A. C. (1) a przed M. K. (1); pokrzywdzony był wówczas w stresie co nie sprzyjało dokładnej percepcji, nadto zeznawał na ten temat po upływie blisko</p>	

		roku od zdarzenia;	
<b>STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO WOBEC ZGŁOSZONYCH ZARZUTÓW i wniosków</b>			
Lp.	Zarzut		
3.1.	<b>Z apelacji obrońcy oskarżonego A. C. (1):</b>  1. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k., mające wpływ na treść orzeczenia, poprzez dowolną i wykraczającą poza zasadę swobodnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, ocenę dowodu z zeznań świadka O. P., wskutek uznania zeznań świadka za wiarygodne w całej rozciągłości, podczas gdy w zestawieniu z pozostałym zebrany w sprawie materiałem	# zasadny	
3.2.		# częściowo zasadny	
3.3.			
3.4.		# niezasadny	
3.5.		# zasadny	
3.6.		# częściowo zasadny	
3.7.		# niezasadny	
3.8.		# zasadny	
3.9.		# częściowo zasadny	
3.10.		# niezasadny	
3.11.		# zasadny	
		# częściowo zasadny	
		# niezasadny	
		# zasadny	

dowodowym, tj. wyjaśnieniami oskarżonego A. C. (1), nagraniem z monitoringu, a także zasadami logiki doświadczenia życiowego, powyższe zeznania nie zasługują na nadanie im przymiotu wiarygodności w zakresie odnoszącym się do przebiegu zdarzenia, narzędzia jakim miał posłużyć się oskarżony A. C. (1) oraz znajomości z S. K.;	# częściowo zasadny
	# niezasadny
	# zasadny
	# częściowo zasadny
	# niezasadny
	# zasadny
	# częściowo zasadny
	# niezasadny
	# zasadny
	# częściowo zasadny
	# niezasadny
	# zasadny
	# częściowo zasadny
	# niezasadny
2. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k., mające wpływ na treść orzeczenia, poprzez dowolną i wykraczającą poza zasadę swobodnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, ocenę dowodu w podstacji wyjaśnień oskarżonego A. C. (1), i w konsekwencji uznanie powyższych	# niezasadny

wyjaśnień za niewiarygodne, podczas gdy wyjaśnienia te nie stoją w sprzeczności z materiałem dowodowym w postaci nagrań z monitoringu, a pozostają jedynie rozbieżne z zeznaniami pokrzywdzonego O. P., których wiarygodność jest kwestionowana przez skarżącego;

3. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k., mające wpływ na treść orzeczenia, poprzez dowolną i wykraczającą poza zasadę swobodnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, ocenę dowodu w postaci zeznań świadka M. L. i w konsekwencji uznanie powyższych zeznań za niewiarygodne, podczas gdy powyższe zeznania pozostają jedynie

sprzeczne z  
zeznaniem  
pokrzywdzonego  
O. P., których  
wiarygodność  
jest  
kwestionowana  
przez  
skarżącego;

4. naruszenie  
przepisów  
postępowania,  
tj. art. 5 § 2 k.p.k.  
mające wpływ na  
treść orzeczenia,  
poprzez brak  
zastosowania  
powyższego  
przepisu i w  
konsekwencji  
brak  
rozstrzygnięcia  
zaistniałych w  
sprawie  
wątpliwości  
dotyczących  
rozmiaru  
narzędzia (noża  
typu tasak)  
jakim miał  
posłużyć się  
oskarżony A.  
C. (1), sposobu  
w jaki miał  
schować  
przedmiotowe  
narzędzie w  
kurtce, czasu  
trwania zajścia  
w łazience (od  
momentu  
wejścia do niej  
oskarżonych do  
momentu  
opuszczenia  
pomieszczenia),  
istotnego  
opóźnienia w  
powiadomieniu

przez  
pokrzywdzonego  
organów  
ścigania o fakcie  
zaistnienia  
zajścia;

**Z apelacji  
obrońcy  
oskarżonego  
M. K. (1):**

1) obraza  
przepisów prawa  
procesowego,  
która miała  
istotny wpływ na  
treść orzeczenia.  
a mianowicie:

a) art. 7  
k.p.k., poprzez  
dowolną,  
sprzeczną ze  
wskazaniami  
wiedzy i  
doświadczenia  
życiowego oraz  
zasadami  
prawidłowego  
rozumienia  
ocenę materiału  
dowodowego, w  
szczególności  
przez uznanie,  
iż wyjaśnienia  
oskarżonego M.  
K. (1) zasługują  
na przypisanie  
im tylko  
częściowej  
wiarygodności,  
w sytuacji gdy  
były one szczerze,  
spontaniczne,  
spójne z  
zeznaniem  
świadków P. P.  
(1) i M. L. oraz

współoskarżonego  
A. C. (1);

b) art. 4  
k.p.k. w zw. z  
art. 410 k.p.k.  
przez uznanie  
oskarżonego za  
winnego  
popęnienia  
czynu  
zakwalifikowanego  
z art. 280 § 2 k.k.  
w zw. z art. 64 §  
1 k.k. w wyniku  
oparcia wyroku  
na dowodach  
przemawiających  
na niekorzyść  
oskarżonego i  
bezzasadnej  
dyskwalifikacji  
części wyjaśnień  
M. K. (1),  
podczas gdy  
z wyjaśnień  
oskarżonego  
wynika, iż w  
dniu (...) roku  
przebywał w  
lokum w hostelu  
pracowniczym  
przy ul. (...) w P.,  
gdyż poszukiwał  
lokum na okres  
zimowy, a w  
toaletcie  
znajdował się  
wyłącznie w  
celu załatwienia  
potrzeby  
fizjologicznej;

c) art. 5 §  
2 k.p.k. poprzez  
rozstrzygnięcie  
nie dających się  
usunąć  
wątpliwości na  
niekorzyść

oskarżonego, w szczególności poprzez uznanie, iż zeznania P. P. (1) oraz M. L. świadczące o tym, iż O. P. działał w zмовie z S. K. w celu osiągnięcia korzyści finansowej od oskarżonych za zmian zeznań, są nieprzygadane dla sprawy;

oraz stanowiący konsekwencje powyższych naruszeń procesowych:

2) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na treść wyroku, a polegający na przyjęciu, iż:

a) oskarżony M. K. (1) popełnił zarzucane mu aktem oskarżenia przestępstwo, podczas gdy zebrany materiał dowodowy przeczy temu wnioskowi;

b) oskarżony wspólnie i porozumieniu z A. C. dopuścił się przestępstwa

z art. 280 §  
2 k.k. podczas  
gdy brak ustaleń  
sądu odnośnie  
porozumienia –  
choćby  
dorozumianego  
– oskarżonego z  
drugim  
oskarżonym w  
zakresie  
popelnienia  
przestępstwa  
kwalifikowanego  
rozboju;

c) oskarżony M.  
K. (1) obejmował  
wspólnym  
zamiarem zabór  
mienia, a tym  
samym działał  
z zamiarem  
dokonania  
rozboju z  
użyciem  
niebezpiecznego  
narzędzia,  
podczas gdy  
prawidłowa  
ocena wyjaśnień  
oskarżonych  
prowadzi do  
wniosku, że  
oskarżony  
obejmował  
swoim  
zamiarem co  
najwyżej  
naubliżanie  
pokrzywdzonemu,  
zaś w świetle  
zgromadzonego  
w sprawie  
materiału nie  
jest możliwe w  
sposób kłóący  
się z wytycznymi  
art. 5 § 2  
k.p.k. przyjąć

by zachowanie oskarżonego w którejkolwiek fazie pozwalało na zakwalifikowanie go w sposób odmienny.

- z ostrożności procesowej -

3. rażąca niewspółmierność kary orzeczonej wobec oskarżonego za przypisane mu przestępstwo w wymiarze (...)lat i (...)miesiący pozbawienia wolności.

**Oskarżony M. K. (1)** w piśmie procesowym nazwanym (...) z dnia (...)roku zarzucił Sądowi Okręgowemu naruszenie prawa do obrony poprzez:

- nieuwzględnienie jego wniosku o zmianę obrońcy z urzędu, który w mniemaniu oskarżonego działał na jego niekorzyść;

- oddalenie wniosku dowodowego o przesłuchanie świadka D. S.;

	<p>- obrazę szeregu innych przepisów postępowania, skutkującą błędami w ustaleniach faktycznych, a w konsekwencji bezpodstawnym przypisaniem mu winy i sprawstwa odnośnie zarzuconego czynu i oczywistą niesprawiedliwości orzeczenia - także w części orzeczenia o karze.</p>		
<p>Zwiąże o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>			
<p><b><i>Odnosnie apelacji obrońcy oskarżonego A. C. (1).</i></b></p> <p>Najsamprzód stwierdzić należy, iż apelacja skarżącego co do zasady zarzucała zaskarżonemu wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych mający wynikać</p>			

z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów (błąd "dowolności").  
W orzecznictwie Sądu Najwyższego wypracowano wymogi, którym podlegać musi ocena dowodów, aby nie przekształciła się w "dowolną".  
Tak więc przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. wtedy, gdy:

- jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.), i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.),

- stanowi wyraz rozważenia wszystkich tych okoliczności przemawiających zarówno na

korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.),

- jest wyczerpujące i logiczne - z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego

- uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.).

(por. wyr. SN z 16 XII 1974 r., Rw 618/74, OSNKW 1975, z. 3-4, poz. 47; SN V KK 375/02, OSN Prok. i Pr. 2004, nr 1, poz. 6; wyr. SN z 9 XI 1990 r., WRN 149/90, OSNKW 1991, z. 7-9, poz. 41; wyr. SN z 22 II 1996 r., II KRN 199/95, OSN PiPr 1996, nr 10, poz. 10; wyrok SA w Łodzi z 2001-01-17, II AKa 255/00, Prok.i Pr.-wkl. 2002/10/22; wyrok SA w Łodzi z2002-03-20,II AKa 49/02, Prok.i Pr.-wkl. 2004/6/29 i inne; M. Cieślak, Z. Doda:

Przegląd..., Pal.  
1976, nr 2, s. 48;  
W. Daszkiewicz:  
Przegląd..., PiP  
1976, nr 4, s.  
119; Z. Doda,  
J. Grajewski:  
Węzłowe  
problemy..., PS  
1996, nr 5, s. 46).

Przenosząc  
powyższe  
rozważania na  
grunt  
rozpatrywanego  
przypadku,  
stwierdzić  
należy, iż Sąd  
I instancji w  
sposób  
prawidłowy  
przeprowadził  
postępowanie  
dowodowe,  
należyście  
rozważył  
całokształt  
okoliczności  
ujawnionych w  
toku rozprawy,  
dokonał oceny  
zgromadzonych  
w sprawie  
dowodów w  
sposób zgodny z  
zasadami wiedzy  
i doświadczenia  
życiowego, a na  
tej podstawie  
poczynił  
generalnie  
prawidłowe  
ustalenia  
faktyczne i  
zasadniczo  
dokonał  
prawidłowej  
subsumcji  
prawnej oraz

należycie  
wyważył  
orzeczoną wobec  
oskarżonego  
karę, a  
stanowisko  
swoje w tym  
względzie  
uzasadnił na  
tyle, że  
możliwym było  
jego  
skontrolowanie  
w trybie  
odwoławczym.

Ponieważ  
apelujący  
obrońca zarzut  
błędu  
dowolności  
wyprowadził z  
zarzucanej  
Sądowi I  
instancji obrazy  
nie tylko art. 7  
k.p.k., ale i art.  
5 § 2 k.p.k.,  
dodatkowo  
wskazać  
wypada, iż nie  
można zasadnie  
stawiać zarzutu  
obrazy art. 5  
§ 2 k.p.k. na  
tej podstawie, że  
strony zgłaszają  
wątpliwości co  
do ustaleń  
faktycznych. Dla  
oceny czy został  
naruszony zakaz  
in dubio pro  
reo nie są  
miarodajne  
wątpliwości  
strony  
procesowej, ale  
jedynie to, czy  
sąd orzekający

wątpliwości  
takie powziął i  
rozstrzygnął je  
na niekorzyść  
oskarżonego  
albo to czy w  
światle realiów  
konkretnej  
sprawy  
wątpliwości  
takie powinien  
był powziąć.  
W wypadku  
bowiem, gdy  
ustalenia  
faktyczne  
zależne są od  
dania wiary tej  
lub innej grupie  
dowodów nie  
można mówić  
o naruszeniu  
reguły in dubio  
pro reo,  
albowiem jedną  
z podstawowych  
prerogatyw sądu  
orzekającego jest  
swobodna ocena  
dowodów (art.  
7 k.p.k.) (vide:  
postanowienie  
SN publ.  
OSNwSK  
2004/1/238).  
Jednakże, skoro  
sytuacji  
opisanych wyżej  
w  
rozpoznawanej  
sprawie nie  
stwierdzono, a  
skarżący  
kontestuje  
oparcie ustaleń  
faktycznych  
głównie na  
zeznaniach  
pokrzywdzonego  
– O. P., to

kwestionuje w istocie zasady ustalania faktów w procesie i dokonaną przez Sąd orzekający ocenę dowodów oraz wyprowadzone z niej wnioski odnośnie winy i sprawstwa oskarżonego. Właściwe rozumienie zasady rozstrzygania niedających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego prowadzi więc do wniosku, iż fakt istnienia w sprawie sprzecznych ze sobą dowodów, w szczególności osobowych, sam w sobie nie daje podstaw do odwoływania się do powyższej zasady, o czym nie pamiętał autor skargi. W konkluzji stwierdzić zatem należy, iż podnoszone przez apelującego obrońcę zastrzeżenia, co do przeprowadzonej przez Sąd I instancji oceny wiarygodności

konkretnych dowodów, mogą być rozstrzygane jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez Sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen, wynikającej z treści art. 7 k.p.k. lub też przekroczenia przez Sąd tych granic i wkroczenia w sferę dowolności ocen.

Bezspornym jest, że podstawą ustaleń faktycznych w zakresie przypisanego oskarżonemu czynu były zeznania pokrzywdzonego – O. P., których ocenę zakwestionował skarżący, stojąc na stanowisku, iż nie zasługują one na walor wiarygodności. Sąd odwoławczy zbadał tę ocenę w oparciu o krytykę przedstawioną w skardze apelacyjnej i nie znalazł podstaw do jej zakwestionowania w stopniu oczekiwanym

przez obrońcę.  
Brak jest zatem  
podstaw do  
zasadnego  
twierdzenia o  
obrazie przepisu  
art. 7 k.p.k.  
Przypomnienia  
wymaga w tym  
miejscu to, że  
zasada  
swobodnej  
oceny dowodów,  
wyrażona w  
powołanym  
przepisie,  
nakazuje  
sądowi, by  
oceniał  
znaczenie, moc  
i wiarygodność  
materiału  
dowodowego na  
podstawie  
wewnętrznego  
przekonania z  
uwzględnieniem  
wskazań wiedzy  
oraz  
doświadczenia  
życiowego, nie  
będąc przy tym  
związany  
żadnymi  
ustawowymi  
regułami  
dowodowymi.  
Nie oznacza  
to jednak, by  
dowody należało  
oceniać bez  
uwzględnienia  
ich wzajemnego  
kontekstu, czego  
w istocie rzeczy  
domagał się  
autor apelacji.

Bezspornym  
jest, że

pokrzywdzony  
będąc  
kilkukrotnie  
przesłuchiwanym  
w sprawie –  
raz w śledztwie  
i przy okazji  
dwóch okazań  
oraz kolejny raz  
w toku przewodu  
sądowego na  
rozprawie złożył  
różniącą się  
w szczegółach  
relację, która  
odmiennie  
opisywała  
przede  
wszystkim  
rozmiar  
niebezpiecznego  
narzędzia, jakim  
posłużył się w  
toku zdarzenia  
oskarżony, jak i  
sposobu w jaki  
pokrzywdzony  
uchylił się od  
wyprowadzonego  
w jego kierunku  
ciosu –  
zamachnięcia się  
przez A. C. (1)  
ręką z nożem  
- czy znajomości  
z niejakim S.  
K. (1), jednakże  
ich waga wbrew  
stanowisku  
skarżącego nie  
była tego  
rodzaju, aby  
dyskredytowała  
w całości  
wiarygodność  
zeznań  
pokrzywdzonego  
jako świadka w  
sprawie,  
zarówno z

punktu widzenia zasad wiedzy i doświadczenia życiowego, jak i pozostałych okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego.

Przed wszystkim nieścisłości te nie umknęły uwadze Sądu orzekającego, który nie tylko miał je w polu widzenia, ale i logicznie je wytłumaczył, słusznie uznając, że nie podważają one zeznań pokrzywdzonego, które ocenione w całości oraz w konfrontacji z innymi dowodami generalnie zasługują na to, aby uznać je za „spójne, logiczne, szczegółowe i konsekwentne” (vide: str. 6 uzasadnienia SO).

Wbrew zarzutom skarżącego stanowiska tego nie podważał podany przez pokrzywdzonego rozmiar noża. Faktem jest, że pierwotnie

pokrzywdzony określił go na ok. 30 cm długości samego ostrza (k. 2 ), co w toku rozprawy sprostował w spontanicznej fazie wypowiedzi na całkowitą jego długość wraz z rękojeścią (k. 905v) oraz powtórnie bezpośrednio po odczytaniu zeznań ze śledztwa (k. 907). Nawet, gdyby zgodzić się ze skarżącym, że taka długość noża – nawet całkowita – wydawać by się mogła mało prawdopodobna, bowiem przekraczała przeciętną głębokość wewnętrznej kieszeni kurtki, co powodowałoby wystawianie fragmentów noża poza obrys górnej części kurtki, czego nie zarejestrowano na nagraniu z monitoringu, zauważyć jednak należy, iż: po pierwsze - Sąd Okręgowy nie ustalił długości noża, a jedynie jego kształt; po

drugie - nie ustalil, gdzie oskarzony mial ukryty noz ani skąd go dokładnie wyciągnął, wskazując wyłącznie, iż A. C. (1) „(...) wyjął spod kurtki noz w kształcie taska i zamachnął się nim w kierunku O. P. (...)” (k. 3 uzasadnienia SO); i po trzecie - okoliczność jaką długość miał noz, którym posłużył się oskarzony była orzeczniczo irrelevantna – nawet mały noz typu scyzoryk, spełnia kryteria noża w rozumieniu art. 280 § 2 k.k. Biorąc pod uwagę, że nie ujawniono narzędzia zbrodni ani nie zabezpieczono kurtki, którą A. C. (1) miał na sobie w czasie zdarzenia, brak było możliwości poczynienia w tym zakresie bardziej precyzyjnych ustaleń, a w szczególności poprzez dokonania pomiaru noża

i głębokości  
kieszeni kurtki,  
która mogła być  
niestandardowa.  
Nie sposób  
bowiem  
wymagać od  
pokrzywdzonego  
- zaskoczonego  
obecnością  
dwóch  
nieznanych mu  
i agresywnie  
zachowujących  
się względem  
niego mężczyzn  
o północy w  
toaletcie – aż  
tak dokładnych  
zeznań w tym  
zakresie.  
Pokrzywdzony  
był bowiem nie  
tylko  
zaskoczony, ale  
i zestresowany  
niecodzienną  
wszak sytuacją.  
Dodatkowo  
zdarzenie miało  
charakter  
dynamiczny i  
krótkotrwały, co  
nie sprzyjało  
rejestracji  
szczegółów –  
w tym długości  
noża czy miejsca,  
z którego został  
on przez  
oskarżonego  
wydobyty.  
Istotne było  
natomiast to, że  
pokrzywdzony  
był w swoich  
zecznych  
konsekwentny -  
spójnie na  
przeźreni

całego  
postępowania  
utrzymywał, że  
to A. C.  
(1) groził mu  
natychmiastowym  
użyciem noża  
i zamachnął  
się w jego  
kierunku, kiedy  
ten odmówił  
wydania  
oskarżonemu i  
M. K. (1) zegarka  
naręcznego,  
który miał na  
sobie. Mało tego,  
opisał wygląd  
oskarżonych –  
wzrost, wiek,  
sylwetkę oraz  
jednoznacznie  
rozpoznał ich  
nie tylko w  
toku okazania  
w śledztwie,  
ale i pomimo  
upływu czasu  
na rozprawie,  
podtrzymując do  
końca, że to  
oskarżony był  
tym  
napastnikiem,  
który posłużył  
się w czasie  
zdarzenia  
nożem.

Bezsprzecznie  
pokrzywdzony  
podał  
pierwotnie, że  
po zamachnięciu  
się w jego  
kierunku nożem  
przez  
oskarżonego C.  
uskoczył na bok  
(k. 2v), co

na rozprawie zmodyfikował w ten sposób, że zeznał (narysował), iż najpierw odskoczył do tyłu, a potem w bok (k. 903, k. 906v), co mogło być wątpliwe zważywszy na opisane przez pokrzywdzonego rozmiary pomieszczenia. Mając na uwadze wyżej naprowadzone okoliczności całego zajścia, zgodzić należało się z Sądem Okręgowym, że nie sposób uznać, aby w tym zakresie pokrzywdzony świadomie podał nieprawdę – sam upływ czasu od momentu zajścia do chwili przesłuchania na rozprawie był już wystarczającym powodem, aby szczegół ten uległ zniekształceniu w pamięci pokrzywdzonego, który zrelacjonował go w toku przewodu sądowego tak jak go wówczas pamiętał. Słusznie zatem Sąd Okręgowy

akurat w tym fragmencie oparł się na zeznaniach pokrzywdzonego złożonych w śledztwie, ustalając że pokrzywdzony uskoczył w bok (vide: k. 3 uzasadnienia SO), co świadczyło o tym, że odnośnie zeznania O. P. z rozprawy uznał za niemiarodajne.

Oczywiście, teoretycznie pokrzywdzony mógł odmiennie opisywać szczegóły zajścia nie dlatego, że ich nie zapamiętał, tylko świadomie podawał nieprawdę, tyle że musiałby mieć ku temu uzasadniony powód. Tymczasem takich przekonywujących powodów nie ujawniono w toku przewodu sądowego.

Przeprowadzonej przez Sąd Okręgowy oceny zeznań pokrzywdzonego nie podważał

bowiem sposób w jaki relacjonował on temat swojej znajomości z niejakim S. K. (1) – raz zaprzeczając jej (k. 906) a innym razem potwierdzając ją (k. 906v). Słusznie bowiem Sąd orzekający uznał, że sprzeczności te mają pozorny charakter i wbrew zastrzeżeniom apelującego świadczą wręcz o szczerości jego procesowej wypowiedzi.

Przede wszystkim O. P. jednoznacznie wyjaśnił, że zeznając początkowo o swojej nieznajomości z ww. osobą miał na myśli chwilę zdarzenia, a więc moment, w którym doszło do rozboju na jego osobie i w tym zakresie był przekonujący – wszak gdyby wiedział o kogo chodziło oskarżonym, to z pewnością już w toalecie hostelu przyznałby się

do tego oskarżonym - choćby po to, aby nie dopuścić do utraty swojego mienia. Poza tym nie miał wówczas powodu, aby fakt ten ukrywać przed oskarżonymi, nie wiedział bowiem w jakim celu ww. poszukują niejakiego (...) i jakie mają względem niego zamiary. Nadto, gdyby go znał, to bez wątpienia skontaktowałby się niezwłocznie z owym S., aby przynajmniej podjąć próbę odzyskania zegarka, na co mogły wskazywać skierowane w jego stronę słowa przed opuszczeniem toalety.

Wreszcie, jak słusznie wywiódł Sąd Okręgowy, przyznając się do poznania S. K. (1) już po zgłoszeniu sprawy organom ścigania, dowiódł szczerości swojej procesowej wypowiedzi, tj. zarówno tego, że

nie znał ww. w czasie zdarzenia, jak i tego, że celowo nie zataił faktu swojej z nim znajomości, albowiem precyzyjnie odpowiadał na zadane pytania i nie miał w tym żadnego interesu.

Wprawdzie ocenę tę kontestuje skarżący, wskazując na dowód z zeznań M. L., jednakże w ocenie Sądu odwoławczego bezpodstawnie.

Przypomnieć należy, iż pokrzywdzony zeznał na rozprawie, że około tydzień po zdarzeniu podszedł do niego mężczyzna, który zagaił z nim rozmowę, po czym przedstawił się jako S., prosząc go o wycofanie zeznań z obawy przed – jak należy logicznie zakładać oskarżonymi, przeciwko którym O. P. złożył zawiadomienie o przestępstwie i

obciążył ich swoimi zeznaniami (k. 906v). Faktem jest, że o S., jak się potem okazało o nazwisku K., wyjaśniał oskarżony C., wskazując, iż to ów w dniu zdarzenia zaczepił go na pętli tramwajowej S. i odgrażał mu się zgwałceniem jego matki, dlatego też zjawił się wraz ze współoskarżonym K. w hostelu na ul. (...), gdzie S. zamieszkiwał, aby się z nim rozprawić. Powyższe nie dowodziło jednak tego, że pokrzywdzony wraz z S. K. ukartowali spisek by pogrążyć oskarżonego i bezpodstawnie pomówić go o dokonanie rozboju na osobie O. P.. Wprawdzie powyższą tezę lansowała w toku przewodu sądowego świadek L., wskazując, iż celem owego spisku było

wyludzenie  
pieniędzy od  
matki  
oskarżonego C.  
– M. C.  
(2), od której  
miano żądać  
kwoty 1.000  
zł za zmianę  
zeznań, tudzież  
wątek osobisty  
- zazdrość S.  
K. (2) o A.  
C. (1), jednakże  
jak słusznie  
wskazał Sąd  
Okręgowy teoria  
ta wymagałaby  
związania  
porozumienia  
jeszcze przed  
zdarzeniem w  
hostelu a nie  
po. Logicznym  
bowiem byłoby,  
aby najpierw  
spiskujący  
uzgodnili cel i  
sposób działania  
na nie czynili to  
post factum –  
wręcz  
niewiarygodnym  
jest, aby  
pokrzywdzony  
symulował  
kradzież  
zegarka, tj.  
celowo zdjął  
go z ręki  
przed wyjściem  
z toalety, skoro  
idąc doń miał go  
jeszcze na lewym  
nadgarstku, co  
bezsposornie  
potwierdziło  
zabezpieczone w  
sprawie  
nagranie z

monitoringu z wnętrza hostelu. Z kolei teoria o rzekomej zмовie już po zdarzeniu w ogóle nie wydaje się być przekonująca. Wszak pokrzywdzony nie znał żadnego z oskarżonych, nie pozostawał z żadnym z nich w jakimkolwiek konflikcie, a co za tym idzie, nie miał interesu, aby angażować się w fałszywe oskarżenie i pomówienie, mogące skutkować odpowiedzialnością karną, dla jedynie (...)zł, co przy cenie zakupu zegarka wynoszącej (...)zł, jawiło się jako mało opłacalne w stosunku do ewentualnego ryzyka ujawnienia bezpodstawności pomówienia. Równie wątpliwym był motyw osobisty – jak słusznie podniósł Sąd Okręgowy z zeznań M. L. nie wynikało, aby relacje pomiędzy nią a oskarżonym C.

oraz pomiędzy świadkiem a S. K. były na tyle bliskie, by ten ostatni mógł nakłonić pokrzywdzonego do fałszywego pomówienia A. C. (1). Przede wszystkim wątek ten nie wynikał z wyjaśnień samego oskarżonego C., który jak sam przyznał chciał się policzyć z S. K. za groźby pod adresem jego matki a nie z zazdrości o M. L.. Poza tym mało prawdopodobnym w świetle zasad wiedzy i doświadczenia życiowego jest to, aby pokrzywdzony chciał angażować się w taki sposób w sprawy osobiste innej osoby. Musiałby mieć ku temu poważny powód, a nade wszystko pozostawać w jakiś bliższej relacji z S. K., czemu O. P. stanowczo jednak zaprzeczył. Wprawdzie zgodzić należy się ze skarżącym,

iż argumentem przemawiającym za odrzuceniem wersji przedstawionej przez świadka L. nie mógł być fakt odmowy zeznań przez matkę oskarżonego C. czy zniknięcia S. K. (2) z hostelu bez śladu, co uniemożliwiło ich przesłuchanie na ww. okoliczności, aczkolwiek teoria ta nie została w żaden inny sposób uprawdopodobniona, nie licząc odnośnych zeznań świadka P. P. (1), które w powyższym zakresie, jako relacja pochodząca od M. L., nie miały samodzielnej mocy dowodowej. W przeciwieństwie do zeznań pokrzywdzonego, którego relacja znajdowała potwierdzenie w istotnym dowodzie o charakterze obiektywnym, jakim jest nagranie z monitoringu zainstalowanego

we wnętrzu  
hostelu.

Dowód ten  
wprawdzie  
skarżący  
deprecjonuje,  
przekonując że w  
czasie niespełna  
trzech minut,  
jaki upłynął  
od momentu  
wejścia  
pokrzywdzonego  
do łazienki do  
wyjścia z niej  
wraz z  
oskarżonymi,  
nie sposób było  
pomieścić  
zarówno faktu  
załatwienia  
przez O. P.  
potrzeby  
fizjologicznej,  
wymiany zadań  
pomiędzy nim a  
oskarżonymi po  
wyjściu z toalety  
pokrzywdzonego,  
a następnie  
samego rozboju.  
Skarżący de  
facto pomija  
jednak  
okoliczność, że  
zdarzenie miało  
charakter  
dynamiczny, a  
wymiana zdań  
krótka –  
pokrzywdzony  
nie negocjował  
z oskarżonymi,  
tylko po  
początkowej  
odmowie  
wydania  
zegarka, gdy  
pokrzywdzony

usłyszał pod  
swoim adresem  
groźby  
pozbawienia  
życia  
wzmocnione  
nożem, którym  
posługiwał się  
A. C. (1)  
bezzwłocznie  
wydał  
oskarżonemu  
zegarek.  
Czynności te  
mogły więc w  
sumie trwać od  
godz. ok. (...)  
do (...) i tyle  
w rzeczywistości  
trwały, skoro  
wchodząc do  
łazienki  
pokrzywdzony  
miał na lewej  
ręce zegarek, zaś  
wychodząc z niej  
już nie, co  
zarejestrowały  
kamery  
monitoringu, a  
co skarżący  
skrzętnie  
pomija, samemu  
narażając się na  
dowolność ocen.  
Pokrzywdzony  
nie miał wszak  
powodu, aby  
zdejmować  
zegarek przed  
wyjściem z  
łazienki. W tym  
miejscu  
przypomnieć  
należy, iż zasada  
zawarta w art.  
410 k.p.k., wedle  
której podstawę  
wyroku może  
stanowić tylko

całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej obowiązuje także przy wyciąganiu wniosków przez strony procesowe, które przedstawiając własne stanowisko nie mogą go opierać na fragmentarycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co mogło prowadzić do innych wniosków (SN III KR 196/79, OSNPG 1980, nr 3, poz. 43).

Widok opuszczającego to pomieszczenie pokrzywdzonego w towarzystwie oskarżonych nasuwa zdaniem skarżącego wątpliwości co do tego, czy faktycznie był on ofiarą rozboju, a nie jedynie „rozmowy” na temat S., którego poszukiwali oskarżeni, jak utrzymywał A. C. (1), jednakże w ocenie Sądu

odwoławczego  
niezasadnie.

Faktem jest, że z nagrania z monitoringu w hostelu wynika, iż łazienkę jako pierwszy opuścił A. C. (1), tuż po nim pokrzywdzony, a na końcu M. K. (1) i dalej wszyscy trzej w takiej kolejności przemieszali się wzdłuż korytarza (k. 199). Nikt jednak nie zapytał pokrzywdzonego o powody takiego zachowania, tj. czy było ono wymuszone, przypadkowe czy celowe – kwestia ta nie była widocznie kontrowersyjna, skoro nikt jej nie dociekał - włącznie z oskarżonymi i ich obrońcami. W ocenie Sądu odwoławczego sposób wyjścia ww. mógł być zarówno całkowicie przypadkowy i wynikać bezpośrednio ze sposobu usytuowania mężczyzn w toalecie, jak i być zamierzony

przez oskarżonych, którzy mając pokrzywdzonego pomiędzy sobą mogli kontrolować jego zachowanie, gdyby ten np. chciał podnieść alarm. Równie dobrze jednak pokrzywdzony, będąc w szoku, mógł chcieć czym prędzej opuścić toaletę i udać się do swojego pokoju, aby poczuć się bezpiecznie.

Reakcje ludzkie na nietypowe sytuacje mogą być bowiem rozmaite i nie zawsze racjonalne, stąd dla jednych bardziej logicznym byłoby pozostanie w toalecie (oczywiście przy założeniu, że pokrzywdzony nie został przymuszony do opuszczenia toalety wraz z oskarżonymi) i odczekanie aż napastnicy wyjdą na zewnątrz, a dla innych „ucieczka do przodu”. Oceniając więc sprawę z

powyższego punktu widzenia trudno tak „racjonalizować” zachowanie pokrzywdzonego i odmawiać jego zeznaniom wiary tylko dlatego, że jego zachowanie nie pasuje do wyobrażeń skarżącego o ofierze rozboju. Sam jednak fakt, że pokrzywdzony nie mógł spać przez godzinę, po której dopiero wyszedł ze swojego pokoju na papierosa dowodził, że przeżył zajście, a towarzyszące temu emocje nie pozwoliły mu od razu zasnąć, czego trudno byłoby się spodziewać po zwykłej wymianie zdań i to nawet takiej, w toku której oskarżenieliby go słownie znieważać.

Analogicznie należało potraktować fakt, że pokrzywdzony zwlekał z zawiadomieniem o zdarzeniu

organów  
ścigania do  
następnego  
dnia. Przede  
wszystkim  
skarżący  
zarzucając  
powyższe O. P.  
pomija  
okoliczność, że  
ww. był  
(...)znajdującym  
się w środku  
nocy w hostelu,  
w obcym mu  
kulturowo kraju  
i ze słabą  
znajomością  
języka polskiego.  
W tych  
okolicznościach  
nie nasuwa  
wątpliwości to,  
że dopiero  
następnego  
dnia, kiedy z  
rana  
opowiedział o  
zdarzeniu  
znajomemu z  
sąsiedniego  
pokoju i za jego  
radę oraz w jego  
obecności udał  
się na Policję  
w celu zgłoszenia  
sprawy organom  
ścigania.  
Podkreślić przy  
tym należy, iż  
w postawie tej  
trwał  
konsekwentnie  
do końca  
postępowania –  
nie odwołał  
wszak zeznań,  
mimo nacisków  
ze strony S.  
K. (1), a

nadto pomimo, że z powodu pandemii musiał opuścić terytorium RP oraz miał trudności z powrotem na jej terytorium, to jednak przezwycięzył przeszkody – stawiał się na wezwanie Sądu i osobiście złożył zeznania na rozprawie, odpowiadając na szereg dociekliwych pytań, udzielając szczerych odpowiedzi w kwestiach, o które nawet nie był pytany w śledztwie, dowodząc tym samym wiarygodności swojej procesowej wypowiedzi, a nie jej wymyślenia na użytek rzekomo fałszywego oskarżenia.

W tych okolicznościach brak było podstaw do kwestionowania przeprowadzonej przez Sąd Okręgowy oceny dowodów oraz wyprowadzonych z nich wniosków

odnośnie winy i sprawstwa oskarżonego w kwestionowanym przezeń zakresie. W rezultacie w pełni zasadnie Sąd Okręgowy odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego A. C. (1) w zakresie w jakim nie przyznał się on do przestępstwa rozboju na szkodę O. P., jako sprzecznym z resztą uznanych za wiarygodne dowodów, słusznie uznając je w tej części za wyraz linii obrony, obliczonej na uniknięcie grożącej mu i współoskarżonemu odpowiedzialności karnej. Jej słabość obnażał zresztą fakt, iż nie przystawała ona do linii obrony obranej przez współoskarżonego M. K. (1), który kwestionował współdziałanie z A. C. (1) w jakimkolwiek zakresie, co rażąco podważało spójność przekazu

oskarżonych i nakazywało podochodzić do relacji każdego z nich z ostrożnością i w konfrontacji z innymi dowodami oraz zasadami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Wymogom tym zadośćuczynił jednak co do zasady Sąd Okręgowy, stąd brak było podstaw do uwzględnienia apelacji obrońcy oskarżonego C..

***Odnosnie  
apelacji  
obrońcy  
oskarżonego  
M. K. (1):***

Apelacja skarżącego nie zasługiwała na uwzględnienie. Wprawdzie (...) wniesione w imieniu własnym przez oskarżonego nie stanowiło apelacji sensu stricto, albowiem samodzielne jej wniesienie przez ww. było prawnie niedopuszczalne (art. 446 § 1 k.p.k.), jednakże

o tyle zasługiwało na uwagę, o ile stanowiło uzupełnienie apelacji obrońcy oskarżonego, tudzież wskazywało okoliczności, które Sąd odwoławczy winien wziąć pod rozwagę z urzędu (art. 433 § 1 k.p.k.) i ocenić zwłaszcza z punktu widzenia rażącej niesprawiedliwości orzeczenia (art. 440 k.p.k.) bądź tzw. bezwzględnej przesłanki odwoławczej (art. 439 k.p.k.). Po analizie rzeczonego (...) Sąd odwoławczy doszedł do przekonania, że Sąd Okręgowy co do zasady prawidłowo wykazał, że M. K. (3), działając wspólnie i w porozumieniu z A. C. (1), dopuścił się zbrodni rozboju na osobie O. P.. Wprawdzie nie uniknął pewnych błędów, te jednak nie podważały winy i sprawstwa

oskarżonego w zakresie czynu przypisanego mu w zaskarżonym wyroku.

Przed wszystkim nie sposób podzielić zarzutów własnych oskarżonego, jakoby Sąd Okręgowy – nie uwzględniając jego wniosku o zmianę obrońcy z urzędu w toku postępowania rozpoznawczego - naruszył treść art. 81 § 2 k.p.k., pozbawiając go w ten sposób prawa do obrony formalnej, a przez to unicestwiając rolę obligatoryjnego obrońcy w postępowaniu.

Na wstępie stwierdzić należy, iż zasada prawa do obrony jest zarówno zasadą kodeksową, jak i konstytucyjną (art. 42 ust. 2 Konstytucji RP) oraz konwencyjną (art. 6 ust. 3 EKPC). W doktrynie i orzecznictwie

Trybunału  
Konstytucyjnego  
oraz  
orzecznictwie  
sądowym  
przyjmuje się,  
że prawo do  
obrony obejmuje  
dwa wymiary:  
materialny i  
formalny.

Obrona  
materialna to  
możliwość  
bronienia przez  
oskarżonego  
jego interesów  
osobiście (np.  
prawo do  
odmowy  
składania  
wyjaśnień,  
prawo do wglądu  
w akta i  
składania  
wniosków  
dowodowych).

Obrona  
formalna to  
prawo do  
korzystania z  
pomocy obrońcy  
z wyboru lub  
z urzędu (por.  
Cezary Kulesza:  
Komentarz do  
art. 6 Kodeksu  
postępowania  
karnego. Stan  
prawny:  
2018.08.15;  
komentarze  
LEX).

W orzecznictwie  
Europejskiego  
Trybunału Praw  
Człowieka  
akcentuje się, że  
prawo do obrony

formalnej musi  
mieć wymiar  
realny,  
wskazując  
przykładowo w  
orzeczeniu z  
13.05.1980 r.,  
że: „Celem  
Konwencji nie  
jest ochrona  
praw  
teoretycznych  
lub  
iluzorycznych,  
ale  
rzeczywistych i  
skutecznych.  
Uwaga ta odnosi  
się szczególnie  
do praw  
związanych z  
obroną, ze  
względu na  
ważną rolę  
prawa do  
rzetelnego  
procesu  
sądowego w  
demokratycznym  
państwie.  
Artykuł 6 ust.  
3 c mówi o  
pomocy, a nie  
ustanowieniu  
obrońcy. To  
drugie samo  
w sobie nie  
gwarantuje  
bowiem  
skuteczności  
pierwszego”  
(wyrok  
Europejskiego  
Trybunału Praw  
Człowieka z dnia  
13 maja 1980  
r., 6694/74,  
LEX nr 80808).  
Również w  
orzecznictwie

Sądu  
Najwyższego  
podkreśla się,  
że: „Jednym  
z elementarnych  
standardów  
współczesnego  
procesu karnego  
jest prawo  
oskarżonego do  
uzyskania  
profesjonalnej  
pomocy ze  
strony  
fachowego  
podmiotu, jakim  
jest obrońca.  
Możliwość  
prawidłowego  
korzystania z  
prawa do obrony  
zarówno w  
znaczeniu  
materialnym,  
jak i formalnym  
ma zasadnicze  
znaczenie z  
punktu widzenia  
realizacji  
postulatu  
rzetelnego  
procesu.” (wyrok  
Sądu  
Najwyższego z  
dnia 2 grudnia  
2015 r., III KK  
309/15, LEX nr  
1943849).

Przenosząc  
powyższe  
rozważania in  
concreto  
stwierdzić  
należy, iż analiza  
akt sprawy  
wskazuje -  
wbrew  
twierdzeniom  
oskarżonego -

że nie doszło do naruszenia jego prawa do obrony nie tylko w znaczeniu formalnym, ale i materialnym, albowiem te dwa pojęcia wzajemnie się przenikają (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 1997 r., III KKN 168/97, Prok.i Pr.-wkl. 1998/4/7). Oczwistym jest, że obronę formalną w rozumieniu wyżej wskazanym może prowadzić jedynie osoba uprawniona do obrony według przepisów o ustroju adwokatury lub ustawy o radcach prawnych (art. 82), albowiem osoba korzystająca z pomocy obrońcy z reguły nie ma odpowiedniej wiedzy prawniczej i doświadczenia procesowego, co uniemożliwia lub w znacznym stopniu utrudnia realizowanie przysługujących jej uprawnień.

Taką fachową pomoc oskarżony uzyskał od adwokata ustanowionego z urzędu jeszcze w fazie postępowania przygotowawczego (k. 208).

Bezspornym jest, że pismem z dnia (...) roku oskarżony wystąpił z wnioskiem o zmianę obrońcy z urzędu, motywując ów fakt „wrażeniem”, że dotychczasowy obrońca w osobie adw. A. T. działa na jego niekorzyść, co zilustrował tym, iż ww. obrońca nie zgodziła się osobiście wystąpić w jego imieniu o zgodę na rozmowy telefoniczne z członkami jego rodziny oraz dostarczyć mu kopii protokołów osób przesłuchanych w sprawie tudzież upoważnić do przeglądu akt sprawy kuzynki oskarżonego (k. 778-779). Na

rozprawie w  
dniu (...) roku  
Sąd Okręgowy  
- po uzyskaniu  
wyjaśnień od  
obrońcy (k.  
819a) i samego  
oskarżonego  
(851) - nie  
uwzględnił  
przedmiotowego  
wniosku,  
argumentując  
swoją decyzję  
brakiem  
uzasadnionych  
przesłanek  
wskazujących na  
to, że obrońca  
nie wywiązuje  
się należycie ze  
swoich  
obowiązków  
względem  
oskarżonego, zaś  
sam brak  
zaufania tudzież  
chęć zmiany  
obrońcy nie  
może stanowić  
o zasadności  
wniosku (k.  
851v-852).  
Powyższą  
argumentację  
oskarżony  
rozbudował w  
(...) z dnia(...)  
roku (k. 1060  
-1071),  
wskazując, iż  
obrońca „ani  
razu ze mną się  
nie  
kontaktowała  
telefonicznie i  
osobiście, aby  
porozmawiać na  
temat sprawy  
(...) i ustalić linię

obrony. Jedynie ja dzwoniłem i pisałem (...)". Tym samym oskarżony przyznał, że kontakt był, tyle że z jego inicjatywy a nie obrońcy z urzędu. Dalej krytykował strategię obrończą, której wadą podstawową, jak się wydaje, była okoliczność, że ostatecznie okazała się nieskuteczna.

Najsamprzód podkreślić należy, iż zrządzenie o wyznaczeniu obrońcy z urzędu jest jego upoważnieniem do obrony oskarżonego. Obrońca taki ma taką samą pozycję jak obrońca z wyboru, tj. działa niezależnie od oskarżonego i samodzielnie (por. (...) [w:] (...), (...), (...)). Trudno zatem z tego względu dyskwalifikować jakość obrony świadczonej przez obrońcę wyznaczonego z

urzędu, jak to wprost suponował oskarżony. Nie jest jednak wystarczające samo niezadowolenie oskarżonego ze sposobu prowadzenia obrony przez obrońcę. Jak słusznie zauważył Sąd Najwyższy: „Rola sądów nie jest poszukiwanie skazanemu obrońcy, który spełniłby jego oczekiwania. Procedura, jak i podstawy wyznaczenia obrońcy z urzędu zostały jasno określone w art. 78–81. Sądy nie mają ani kompetencji, ani obowiązku podejmowania działań ponad to, co zostało określone w tych przepisach. Oczywiście jest, że sąd nie może, poza nielicznymi wyjątkami, (...) ingerować w kwestie dotyczące samego stosunku obrończego, a co za tym idzie również

linii obrony i argumentacji zawartej w środkach odwoławczych. Niepodzielnie przez obrońców skarżącego jego linii obrony nie może być samoistnym powodem do wyznaczenia mu obrońcy z urzędu" (postanowienie SN z 18.09.2013 r., V KZ 55/13, LEX nr 1374820). Prawa do skutecznej pomocy prawnej udzielonej z urzędu nie można utożsamiać z obowiązkiem spełnienia oczekiwań skazanego, ale z rzetelnym i starannym wykonywaniem swych obowiązków – w zakresie określonym decyzją sądu lub upoważnionego sędziego – zgodnie z posiadaną wiedzą i kwalifikacjami oraz przy przestrzeganiu obwarowań ustawowych określających daną czynność

(postanowienie  
SN z 17.09.2008  
r., III KZ  
94/08, LEX nr  
449045 z głosą  
aprobującą A.  
Lacha, LEX/el.  
2008).

Tymczasem  
analiza akt  
sprawy nie  
potwierdziła,  
aby wyznaczony  
oskarżonemu  
obrońca z  
urzędu  
wykonywał  
swoje obowiązki  
nierzetelnie, a w  
zwłaszcza działał  
na szkodę  
oskarżonego.

Przed  
wszystkim  
obrońca  
uczestniczył we  
wszystkich  
terminach  
rozprawy  
głównej –  
dwukrotnie  
osobiści oraz  
dwukrotnie  
przez substytuta,  
który także  
stawił się na  
ogłoszenie  
wyroku.

Wyznaczony  
obrońca z  
urzędu  
każdorazowo  
skarżył także  
decyzje sądu  
o przedłużeniu  
stosowanego  
względem  
oskarżonego  
izolacyjnego  
środka

zapobiegawczego,  
wnioskując o  
jego  
nieprzedłużanie  
lub uchylene.  
Był także  
aktywnym  
uczestnikiem  
postępowania  
sądowego,  
składając w  
imieniu  
oskarżonego  
wnioski  
dowodowego  
(np. k. 480)  
tudzież  
popierając jego  
własne oraz  
zadając pytania  
osobom  
przesłuchiwanym  
- także na  
wniosek innych  
stron  
procesowych.  
Nadto sam  
oskarżony  
przyznał, że  
obrońca  
pozostawał z  
nim w  
telefonicznym  
kontakcie, co  
dawało mu  
możliwość  
uzgodnienia linii  
obrony.  
Niezależnie od  
powyższego  
zauważyć należy,  
iż oskarżony  
- jako osoba  
mająca za sobą  
liczne  
doświadczenia z  
wymiarem  
sprawiedliwości  
- był doskonale  
obeznany z

procedurą karną, co czyniło go świadomym uczestnikiem postępowania, a zatem w pełni zdawał on sobie sprawę z przysługujących mu praw procesowych, z których zresztą niezależnie od stanowiska obrońcy korzystał, składając wyjaśnienia i oświadczenia procesowe, zarówno do protokołu rozprawy, jak i na piśmie, uzyskując zarówno wgląd w akta sprawy, jak i odpisy protokołów przesłuchanych w sprawie osób i to na koszt Skarbu Państwa, niezależnie od zgód na kontakty telefoniczne, czego nie mógł zapewnić oskarżonemu osobiście obrońca z urzędu z uwagi na ograniczenia wywołane stanem pandemii. W tych okolicznościach nie sposób uznać, że prawo

oskarżonego do  
obrony  
formalnej, jak  
i materialnej  
doznało  
jakiegokolwiek  
uszczerbku i to  
na jakimkolwiek  
etapie  
postępowania,  
na co wskazuje  
m.in. udział  
obrońcy w  
czynnościach  
końcowego  
zaznajomienia  
oskarżonego z  
materiałami  
śledztwa (k.  
271), czy poziom  
wniesionego w  
sprawie środka  
odwoławczego,  
jak i stworzona  
oskarżonemu  
przez Sąd  
Apelacyjny  
możliwość  
„skomentowania,  
konfrontacji z  
zeznaniem A. C.  
(1)” z czego M.  
K. (1), pomimo  
sprowadzenia na  
rozprawę  
odwoławczą, nie  
skorzystał, co  
jedynie  
potwierdzało, że  
zarzut ten został  
przez niego  
postawiony  
instrumentalnie,  
tj. był  
nakierowany li  
tylko na obalenie  
niekorzystanego  
dla niego wyroku

Sądu  
Okręgowego.

Oskarżony  
upatrywał także  
naruszenia  
prawa do obrony  
w oddaleniu  
wniosku  
dowodowego o  
przesłuchanie  
świadka D. S.  
przez co został  
jakoby  
pozbawiony  
możliwości  
wykazania, że  
nie dopuścił się  
zbrodni rozboju  
na szkodę O.  
P. - wspólnie i  
w porozumieniu  
z posługującym  
się nożem A. C.  
(1).

Na wstępie  
przypomnieć  
należy, że  
zgodnie z treścią  
art. 167 k.p.k.  
dowody  
przeprowadza  
się na wniosek  
stron albo z  
urzędu, co jest  
wyrazem zasady  
kontradiktoryjności  
w procesie  
karnym i  
realizacją prawa  
do obrony w  
sensie  
materialnym,  
której granice  
zakreślił  
ustawodawca,  
m.in.  
szczegółowo  
regulując

podstawy (art. 170 § 1 i 2 k.p.k.) oraz tryb oddalania wniosków dowodowych (art.170 § 3 k.p.k.), podlegających ścisłej wykładni z uwagi na ich gwarancyjny charakter. Z drugiej strony samo odwoływanie się do zasad ogólnych, jak prawo do obrony w procesie karnym, nie zmienia oczywistego faktu, że wnioski dowodowe muszą być powiązane z okolicznościami, które mają być udowodnione lub prowadzić do wykrycia właściwego dowodu (art. 169 § 1 i 2 k.p.k.), muszą mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, być dopuszczalne, dać się przeprowadzić i nadawać się do wykazania danej okoliczności (art. 170 § 1 k.p.k.) (por. postanow. SN z 2006.05.05, III

KK 351/05, LEX nr 182994).

Faktem jest, że pismem z dnia (...) roku (k. 667) oskarżony wystąpił z wnioskiem o przesłuchanie w charakterze świadka D. S., ponowiony na rozprawie w dniu (...) roku i w kolejnym piśmie z dnia (...) roku (k. 781), która jako świadek miała potwierdzić, że oskarżony prosto od niej poszedł do hostelu, bo mu go poleciała i że to co mówi jest prawdą, a co obrońca oskarżonego doprecyzował jako dowód na okoliczność przebiegu zdarzenia – powodu dla którego oskarżony udał się do hostelu przy ul. (...) (k. 764v). Wniosek ten został oddalony przez Sąd Okręgowy na rozprawie w dniu (...) roku, na podstawie art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k. (k. 853v), albowiem

okoliczności na jakie miał być przesłuchany świadek w ocenie Sądu meriti nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Pomimo, że uzasadnienie kontestowanej przez oskarżonego decyzji de facto stanowiło powtórzenie słów ustawy, przez co nie sposób uznać ją za należycie umotywowaną, jednakże uchybienie to nie mogło mieć wpływu na trafność podjętego rozstrzygnięcia i to nie tylko w kwestii wpaddingowej, ale i finalnie na końcowy wynik sprawy, a przynajmniej wpływu tego oskarżony K. nie uprawdopodobnił.

Bez wątpienia oskarżony chciał w ten sposób udowodnić, że jego jedynym celem udania się do hostelu przy ul. (...) w P., w nocy z (...) na (...) roku, było

zorientowanie się co do możliwości wynajęcia w tym miejscu lokum na zimę. Tymczasem, to czy oskarżonemu przyświecał taki pomysł było bez znaczenia. Wszak Sąd Okręgowy nie ustalił, że oskarżeni udali się tam w celu dokonania rozboju na pokrzywdzonym, którego wówczas nawet nie znali i nie wiedzieli, że w ogóle tam mieszkał. Poza tym, sam pomysł, aby zasięgnąć wiedzy co do warunków bytowych w hostelu, nawet pominąwszy porę nocną, nie wykluczał innego równoległego celu, a przede wszystkim możliwości dopuszczenia się przez oskarżonego rozboju na osobie O. P., do którego wszak doszło już na terenie hostelu, kiedy to pokrzywdzony opuścił

wynajmowany tam pokój i udał się do łazienki, a czego ani D. S., ani nikt inny nie był postronnym świadkiem. W tych okolicznościach nawet przeprowadzenie dowodu z zeznań wnioskowanego świadka nie mogło prowadzić do potwierdzenia lub wykluczenia sprawstwa oskarżonego. Dowód ten nie stanowił wszak alibi w szerokim tego słowa rozumieniu, tj. nie przesądzał, że oskarżony nie mógł popełnić zarzucanego mu przestępstwa. Z powyższego punktu widzenia był więc orzeczniczo irrelevantny – nie tylko zbyteczny (art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k.), ale i nieprzydatny do wykazania, że oskarżony nie mógł dopuścić się zarzucanego mu przestępstwa (art. 170 §1 pkt 3 k.p.k.), do czego w istocie M. K. (1) zmierzał.

Powracają w tym miejscu na grunt apelacji obrońcy oskarżonego, stwierdzić należy, że w większości miał ona charakter polemiczny w stosunku do ocen Sądu Okręgowego i wyprowadzonych z nich wniosków, odnośnie winy i sprawstwa oskarżonego w zakresie czynu przypisanego mu w zaskarżonym wyroku.

Na wstępie przypomnieć należy, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych może odnosić się tylko do tych ustaleń faktycznych, na podstawie których sąd wydaje orzeczenie.

Może mieć dwie postacie, tj. błędu „braku” albo błędu „dowolności” (por. (...), (...),(...)). W obu przypadkach to uchybienie dotyczy sytuacji, gdy prawidłowo ujawniono

dowody stanowiące podstawę orzeczenia, a także dokonano prawidłowej ich oceny. Oznacza to, że sąd, ustalając stan faktyczny, wziął pod uwagę wszystkie dowody ujawnione w postępowaniu, a także prawidłowo je ocenił (art. 7). Natomiast ustalając stan faktyczny na podstawie tych dowodów, sąd pominął wynikające z nich fakty (okoliczności) istotne w sprawie albo ustalił fakty, które wcale z danego dowodu nie wynikają lub wynikają, ale zostały zniekształcone (przeinaczone). W pierwszym przypadku błąd („braku”) polega na nieustaleniu określonego faktu, który wynika z dowodu. W drugim przypadku błąd („dowolności”) ma miejsce wówczas, gdy

w ustaleniach faktycznych został wskazany fakt, który nie wynika z przywołanego dowodu, albo gdy z przywołanego dowodu wynika określony fakt, ale został on w ustaleniach faktycznych zniekształcony (przeinaczony). Błąd dowolności może polegać również na wadliwym wnioskowaniu z prawidłowo ustalonych faktów.

Przeprowadzona w sprawie kontrola odwoławcza zasadniczo wykazała brak podstaw do przypisania Sądowi I instancji zarzutu błędu dowolności w rozumieniu wyżej wskazanym – z pewnymi wyjątkami, o których będzie mowa poniżej.

Ponieważ skarżący podniósł zarzut błędu w ustaleniach faktycznych,

mający wynikać z obrazu przepisów postępowania - głównie art. 7 k.p.k. oraz art. 5 § 2 k.p.k. - aktualność zachowują poczynione przez Sąd Apelacyjny rozważania teoretyczne na temat tego rodzaju zarzutów w części dot. apelacji obrońcy oskarżonego A. C. (1). W tym miejscu dodatkowo podnieść jedynie wypada, w związku z zarzutem naruszeniem przez Sąd meriti także art. 4 k.p.k., iż przepis ten formułuje zasadę obiektywizmu, która oznaczać ma zarówno nakaz bezstronności w traktowaniu przez organy procesowe stron oraz innych uczestników postępowania, jak i zakaz kierunkowego nastawienia do sprawy. Obiektywizm organu

procesowego  
ułatwić ma  
realizację zasady  
prawdy (art. 2  
§ 2). Zasada  
obiektywizmu  
należy jednak  
do dyrektyw  
o charakterze  
ogólnym, stąd  
też naruszenie  
przepisu art.  
4 k.p.k. nie  
może stanowić  
samodzielnie  
podstawy  
odwoławczej.  
Realizacji tej  
zasady -  
kierowanej do  
organów  
prowadzących  
postępowanie  
karne - służą  
konkretne  
przepisy ustawy  
karnej  
procesowej.  
Chcąc więc  
zarzucić tym  
organom  
nieprzestrzeganie  
tej zasady  
procesowej,  
należy w środku  
odwoławczym te  
przepisy  
powołać, jako  
przez nich nie  
respektowane  
(por.  
postanowienie  
SN III KK 117/12  
z 2013-01-08,  
LEX nr 1277733;  
postanowienie  
SN z 2011-10-03  
V KK 112/11,

LEX nr  
1044069).

W ocenie Sądu  
Apelacyjnego  
Sąd I instancji  
generalnie nie  
naruszył  
obowiązującej  
go reguły  
obiektywizmu,  
tak w zakresie  
oceny  
przeprowadzonych  
na rozprawie  
dowodów (art.  
7 k.p.k.), jak  
i badania i  
uwzględniania  
całokształtu  
okoliczności  
ujawnionych w  
toku rozprawy  
(art. 410 k.p.k.)  
oraz  
wyciągniętych z  
nich wniosków i  
zaprezentowanego  
w pisemnych  
motywach  
zaskarżonego  
wyroku toku  
rozumowania,  
który  
doprowadził Sąd  
orzekający do  
przekonania o  
winie i  
sprawstwie M.  
K. (1) w zakresie  
przypisanego  
mu czynu (art.  
424 k.p.k.).

Przed  
wszystkim nie  
sposób zgodzić  
się ze skarżącym  
obrońcą, że  
Sąd Okręgowy

nie poczynił  
żadnych ustaleń  
odnośnie  
przestępczego  
porozumienia ze  
współoskarżonym  
A. C. (1).  
Ustalenia  
faktyczne w  
tym zakresie  
znajdują się  
na karcie 3  
pisemnych  
motywów  
rozstrzygnięcia,  
uzupełnione  
wywodami na  
karcie 16-17,  
które w ocenie  
Sądu  
odwoławczego  
są zarazem  
pełne, jak i  
prawidłowe, co  
czyniło zbędnym  
ponowne ich  
w tym miejscu  
przywoływanie.  
Nie budziło  
wszak  
wątpliwości to,  
że przypisane  
oskarżonemu K.  
działanie  
„wspólnie i w  
porozumieniu” z  
A. C. (1),  
zasadzało się  
na kradzieży  
(zaborze w celu  
przywłaszczenia)  
zegarka  
pokrzywdzonego  
(cudzego  
mienia) za  
pomocą groźby  
natychmiastowego  
użycia względem  
niego przemocy  
- poprzez

zamachnięcie się  
przez A. C.  
(1) nożem w  
kierunku O.  
P. - oraz  
kierowanych  
pod jego  
adresem  
słownych gróźb  
pozbawienia go  
życia, które  
ukierunkowały  
wolę  
pokrzywdzonego  
w pożądanym  
przez  
oskarżonych  
kierunku.

W uzupełnieniu  
teoretycznych  
wywodów Sądu  
Okręgowego  
podkreślić  
trzeba, że w  
przypadku  
kwalifikowanego  
typu rozboju -  
przybierającego  
postać działania  
sprawcy  
nieposługującego  
się nożem, lecz  
działającego  
wspólnie z inną  
osobą, która  
posługuje się  
nożem - taka  
forma  
zjawiskowa ma  
charakter  
współsprawstwa  
dopełniającego,  
skutkująca  
odpowiedzialnością  
wszystkich  
współdziałających,  
niezależnie od  
roli wypełnianej  
w trakcie

realizacji  
znamion  
przestępstwa za  
typ  
kwalifikowany  
(por. wyrok  
Sądu  
Apelacyjnego w  
Łodzi z 18  
listopada 2000  
r., II Aka 172/00,  
Prok. i Pr. 2002,  
nr 10, poz.  
14). Działanie  
wspólnie z inną  
osobą na gruncie  
art. 280 § 2 k.k.  
interpretować  
należy tak jak  
współsprawstwo,  
którego istotą  
jest "oparte na  
porozumieniu  
współdziałanie  
dwóch lub więcej  
osób, z których  
każda obejmuje  
swoim  
zamiarem  
realizację całości  
znamion czynu  
przestępnego.  
To  
porozumienie  
się jest tym  
szczególnym  
elementem  
podmiotowym,  
który zespalając  
zachowania się  
poszczególnych  
osób pozwala  
przypisać każdej  
z nich i tę akcję  
sprawczą, którą  
przedsięwzięła  
inna osoba  
współdziałająca  
w popełnieniu  
przestępstwa"

(por. wyrok Sądu Najwyższego z 22 listopada 1971 r., Rw 1202/71, OSNKW 1972, nr 3, poz. 54). Współsprawstwo określone w art. 280 § 2 k.k. polega więc na tym, że nie każdy ze sprawców musi posługiwać się nożem. Wystarczy, że czyni to jeden ze współdziałających, a pozostali obejmują swym zamiarem cały zespół przedmiotowych znamion przestępnego działania (por. wyrok Sądu Najwyższego z 17 kwietnia 1972 r., III KR 24/72, OSPiKA 1974, z. 4, poz. 66). Do przyjęcia odpowiedzialności za współsprawstwo określone w art. 280 § 2 k.k. tego współdziałającego, który samodzielnie nie posługiwał się nożem oczywiście konieczne jest udowodnienie, że miał on świadomość, że

współdziała z osobą, która posługuje się nożem, jednakże w płaszczyźnie woli taki współdziałający może chcieć tak scharakteryzowanego działania winnego współdziałającego lub na nie się tylko godzić (por. wyrok Sądu Najwyższego z (...) r., (...), niepubl.; (...), G. (...), (...). r., (...), (...), (...)).

W okolicznościach rozważanego przypadku, Sąd Okręgowy prawidłowo wykazał, że oskarżony K. nie tylko współdziałał z współoskarżonym C. w kradzieży zegarka pokrzywdzonego za pomocą groźby natychmiastowego użycia przemocy, ale i akceptował zachowanie swojego współlnika, polegające na posłużeniu się nożem w czasie poprzedzającym zabór (lub następującym z

nim w tym samym momencie) - a więc, że miał zamiar popełnienia rozboju w jego kwalifikowanej postaci - w celu obez władnienia i złamania słownego oporu stawianego napastnikom przez O. P. i dokonania kradzieży należącego doń mienia w postaci zegarka. Jak wszak wynika poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych, to oskarżeni razem zastawili pokrzywdzonemu drogę wyjścia z łazienki, a następnie, po krótkiej wymianie zdań na temat znajomości z nijakim S., oskarżony K. zażądał jako pierwszy od pokrzywdzonego wydania zegarka, a kiedy ten odmówił, współoskarżony C. wyciągnął nóż spod kurtki, którym zamachnął się w kierunku O. P., co potwierdzało, że żądanie to

(zabór)  
akceptował –  
niezależnie od  
tego, że również  
sam je  
werbalizował. Z  
drugiej strony  
oskarżony K.  
aprobował  
opisane wyżej  
zachowanie  
współoskarżonego,  
skoro mu się nie  
sprzeciwił i nie  
zamanifestował  
swojej niezgody,  
mimo że był  
jego świadom,  
albowiem stał w  
tym czasie obok  
A. C. (1) i razem  
z nim blokował  
wyjście  
pokrzywdzonemu  
z toalety. Mało  
tego, w dalszej  
fazie zdarzenia  
oskarżeni grozili  
pokrzywdzonemu,  
że go „zaj...ią”  
jak nie wyda  
im zegarka,  
co ów pod  
wpływem gróźb,  
wzmocnionych  
nożem uczynił,  
oddając własne  
mienie w ręce  
A. C. (1).  
Oczywistym przy  
tym jest, że  
oskarżeni nie  
planowali  
wcześniej  
rozboju na  
osobie O. P.,  
którego spotkali  
przypadkowo na  
terenie hostelu,  
gdzie przybyli

w poszukiwaniu  
S. K. (2).  
Ustaień takich  
nie czynił zresztą  
Sąd Okręgowy.  
Natomiast  
dalszy  
spontaniczny  
rozwój akcji w  
łazience hostelu  
wskazywał, że  
zamiar rozboju  
oskarżeni  
powzięli nagle  
– w sposób  
konkludentny –  
wyrażając w  
sposób  
dorozumiany  
zgodę na  
zachowanie  
współdziałającego  
i ostatecznie  
wspólnie  
realizując  
znamiona  
rozboju  
kwalifikowanego  
– w przypadku  
A. C. (1) poprzez  
posługiwanie się  
nożem typu  
tasak, zaś w  
przypadku M.  
K. (1) poprzez  
wspólnie  
działanie z  
posługującym  
się nożem  
współoskarżonym  
C..

Ustaień  
faktycznych w  
tym zakresie  
Sąd Okręgowy  
dokonał przede  
wszystkim na  
podstawie  
zeznań

pokrzywdzonego,  
których ocenę  
skarżący  
obrońca  
kontestował -  
co do zasady  
bezpodstawnie.

Przed  
wszystkim nie  
sposób uznać, że  
przeprowadzona  
przez Sąd  
Okręgowy ocena  
zeznań O. P.  
nasuwała  
zastrzeżenia z  
punktu widzenia  
kryteriów  
motywacyjnych  
– fakt rzekomej  
zmowy  
pokrzywdzonego  
z S. K. w  
celu osiągnięcia  
korzyści  
majątkowej, na  
który w ocenie  
apelującego  
wskazywały  
zeznania M. L. i  
P. P. (1), był nie  
do obrony.

Przed  
wszystkim  
zeznania tego  
ostatniego  
świadka w tym  
akurat zakresie  
nie miały  
samodzielnej  
mocy  
dowodowej,  
albowiem  
opierały się  
na informacjach  
zasłyszanych od  
świadka L.,  
której Sąd

Okręgowy w pełni zasadnie odmówił wiary, jako sprzecznym z zeznaniami pokrzywdzonego, a nadto nieprzekonującym w świetle zasad wiedzy i doświadczenia życiowego. W tym zakresie aktualność zachowują uprzednie wywody Sądu Apelacyjnego poczynione przy okazji tożsamyh zarzutów apelacji obrońcy oskarżonego C., co czyniło zbytecznym ich powielanie. Uzupełniająco wypada jednak podnieść, że wersji o rzekomej zmowie pokrzywdzonego z S. K. przeczył również fakt, że ten ostatni był w konflikcie jedynie ze współoskarżonym C. i nie miał interesu by knuć jakąkolwiek intrygę przeciwko M. K. (1). W tych okolicznościach forsowana przez skarżącego teza, wedle której,

skoro S. K. miał osobistą urazę do A. C. (1), to tym samym także do jego towarzysza M. K. (1), nie wytrzymywała krytyki z punktu widzenia zasad wiedzy i doświadczenia życiowego – zakładała bowiem rozwiązanie intrygi mającej pograć obu oskarżonych poprzez skierowanie przeciwko nim fałszywego oskarżenia i złożenie fałszywych zeznań przez O. P., w sytuacji gdy nie ujawniono: po pierwsze, aby M. K. (1) pozostawał z S. K. w jakimkolwiek konflikcie zanim w nocy z (...)na (...)roku udał się wraz z A. C. (1) do hostelu przy ul. (...) w P. w celu jego odszukania; i po drugie, aby pokrzywdzony przed zdarzeniem znał K. czy nawet któregośkolwiek z oskarżonych, a tym samym, by

miął racjonalny powód do ich fałszywego pomówienia.

Wprawdzie skarżący kwestionował także ocenę zeznań pokrzywdzonego z punktu widzenia ich spójności, wewnętrznej niesprzeczności, dopatrując się w nich nieścisłości, spośród których akcentował jedynie wątek dotyczący znajomości z S. K., jednakże okoliczność tę miał na uwadze Sąd Okręgowy, słusznie oceniając, że sprzeczność ta w gruncie rzeczy miała charakter pozorny i nie podważała wiarygodności zeznań pokrzywdzonego – analogicznie jak zeznania pokrzywdzonego odnośnie rozmiaru noża czy sposobu jego uskoczenia po zamachnięciu się nożem w jego kierunku przez A. C. (1) - które ocenione w całości, w

korelacji z innymi uznanymi za wiarygodne dowodami oraz zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego, zasługiwały na danie im wiary, o czym była mowa szczegółowo powyżej - w części dotyczącej apelacji obrońcy oskarżonego C., do której należy się w tym miejscu odwołać z racji zbieżności zarzutów obu apelujących.

Przeprowadzonej przez Sąd Okręgowy oceny zeznań pokrzywdzonego O. P. nie podważał bynajmniej fakt, że pozostawiły one w opozycji do wyjaśnień oskarżonego M. K. (1), którym zasadnie Sąd orzekający odmówił wiary w zakresie w jakim ten zanegował swoje sprawstwo, uznając je za wyraz linii obrony obliczonej na uniknięcie grożącej oskarżonemu

odpowiedzialności  
karnej.

Na wstępie  
zauważyć należy,  
iż w myśl reguły  
nemo se ipsum  
accusare tenetur  
– oskarżony nie  
ma obowiązku  
dowodzenia swej  
niewinności ani  
obowiązku  
dostarczania  
dowodów na  
swoją niekorzyść  
(art. 74 § 1  
k.p.k.). Z racji  
tego, że chroni  
go domniemanie  
niewinności,  
linia obrony i  
stopień  
aktywności w  
tym zakresie  
pozostawiony  
jest jego  
wyborowi.  
Oskarżony nie  
może być  
przymuszany do  
dostarczania  
dowodów  
przeciwko sobie.  
Ich wykrycie  
i procesowe  
utrwalenie  
należy do  
organów  
ścigania i  
oskarżyciela.  
Niemniej, w  
przypadku ich  
złożenia,  
stanowią one  
specyficzny  
dowód w  
procesie karnym  
– z jednej  
strony bowiem

pochodzą od osoby, która w zakresie zdarzenia będącego przedmiotem osądu może dysponować najszerszą wiedzą, a z drugiej strony jest bezpośrednio i osobiście zainteresowana wynikiem procesu. Okoliczność ta sama w sobie nie przesądza o niewiarygodności wyjaśnień oskarżonego. W sytuacji jednak negocjowania sprawstwa, osoba taka - z natury rzeczy - zainteresowana jest przedstawieniem siebie w korzystnym położeniu. W takim układzie procesowym, ocena pochodzących od niej depozycji procesowych, winna być dokonana z należytą ostrożnością - na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z

uwzględnieniem  
zasad  
prawidłowego  
rozumowania  
oraz wskazań  
wiedzy i  
doświadczenia  
życiowego (art. 7  
k.p.k.).

Wymogom tym  
sprostał jednak  
Sąd Okręgowy,  
wbrew  
odmiennym  
zapatrywaniom  
apelującego.

W tym miejscu  
przypomnieć  
należy, że M. K.  
(1) kwestionował  
nie tylko swoje  
sprawstwo, ale i  
sugerował, że z  
racji spożytego  
alkoholu nie  
pamiętał, aby  
przybył do  
hostelu razem ze  
współoskarżonym  
A. C. (1),  
by kogoś tam  
spotkał czy z  
kimś rozmawiał,  
choć tego nie  
wykluczał. Z  
drugiej strony  
utrzymywał, że  
jego wyłącznym  
celem było  
zorientowanie  
się co do  
możliwości  
wynajęcia lokum  
na zimę, zaś  
do łazienki udał  
się tylko w  
celu załatwienia  
swojej potrzeby  
fizjologicznej,

gdzie mógł  
przypadkowo  
spotkać  
pokrzywdzonego  
i mu co najwyżej  
naubliżyć, ale już  
nie grozić (k.  
72), wykazując  
się wyjątkowo  
wybiórczą  
pamięcią –  
akurat co do  
faktów dlań  
korzystnych.

Skarżący  
obrońca, broniąc  
powyższych  
wyjaśnień  
oskarżonego,  
pomija  
całkowicie  
okoliczność, że  
wersji tej  
przeczyły  
przynajmniej w  
części  
wyjaśnienia  
współoskarżonego  
A. C. (1),  
który stanowczo  
utrzymywał, że  
zmierzał do  
hostelu, aby  
rozprawić się z  
niejakim S. za to,  
że ten odgrażał  
się jego matce  
kilka godzin  
wcześniej na  
pętli  
tramwajowej S.,  
spotykając po  
drodze M. K. (1),  
który zgodził się  
mu towarzyszyć.  
Z pewnością  
oskarżony C. nie  
miał powodu,  
aby

bezpodstawnie  
w tej części  
obciążać  
współoskarżonego,  
tym bardziej,  
że i on nie  
przyznał się do  
rozboju na O.  
P., a jedynie  
do rozmowy z  
nim w łazience  
hostelu na temat  
S. K. –  
przy czym  
początkowo  
utrzymywał, że  
jak wszedł do  
łazienki to M.  
K. (1) już z  
nim rozmawiał  
(k. 45), którą  
to wersję zmienił  
na rozprawie,  
utrzymując, że  
współoskarżony  
po wejściu do  
łazienki udał się  
do toalety, zaś  
on, widząc w  
łazience  
pokrzywdzanego  
zapytał go o  
znajomość z  
S. (k. 687),  
modyfikując w  
ten sposób swoje  
wyjaśnienia tak  
by przystawały  
do linii obrony  
współoskarżonego  
K.. Za  
wiarygodnością  
wyjaśnień  
współoskarżonego  
C. w części  
dotyczącej  
przybycia wraz  
z M. K. (1)  
do hostelu w  
celu odszukania

S. przemawiały także zeznania P. P. (1), który potwierdził sytuację konfliktową, do jakiej miało dojść pomiędzy A. C. (1) a S. K., co uprawdopodobniało powód, dla którego tenże zmierzał do hostelu, na terenie którego ów (...)zamieszkiwał. Jednocześnie wersja ta nie wykluczała twierdzeń oskarżonego K. w zakresie w jakim utrzymywał on, że był zainteresowany warunkami panującymi w hostelu, gdyż rozważał wynajęcie w tym miejscu lokum na zimę za radą swojej kuzynki – wszak jedno nie wykluczało drugiego, jak o tym była mowa powyżej. Poza tym, i co najistotniejsze, wersję zaprezentowaną w tym zakresie przez A. C. (1) potwierdzało zabezpieczone w sprawie

nagranie z  
monitoringu  
hostelu przy ul.  
(...) w P.,  
którego kamery  
uchwyciły nie  
tylko sposób  
przemieszczania  
się oskarżonych  
we wnętrzu ww.  
budynku, ale  
także sposób  
wejścia doń i  
wyjścia  
oskarżonych.  
Nagranie to  
dobitnie  
potwierdzało, że  
oskarżeni razem  
weszli do hostelu  
i razem go  
opuścili. Razem  
także  
przemieszczali  
się po wnętrzu  
budynku, w  
tym weszli do  
pomieszczenia  
toalety oraz  
opuścili je wraz  
z  
pokrzywdzonym.  
Wprawdzie, jak  
trafnie zauważył  
oskarżony K.  
w (...),  
pokrzywdzony  
nie opuścił  
pomieszczenia  
toalety  
bezpośrednio za  
oskarżonymi –  
jak ustalił Sąd  
Okręgowy -  
a dokładnie  
idąc pomiędzy  
nimi, co zresztą  
wynikało z  
zapisów  
monitoringu, i

o czym Sąd wprost napisał na karacie 10 pisemnych motywów wyroku, wskazując, iż: „O godz. (...) z toalety pierwszy wychodzi oskarżony A. C. (1), za nim pokrzywdzony O. P., a o godz. (...) oskarżony M. K. (1)”, jednakże błąd ten nie był orzeczniczo istotny, gdyż nie podważał poczynionych w sprawie ustaleń, na podstawie których Sąd meriti wnioskował o winie i sprawstwie oskarżonych, w tym M. K. (1). Bez względu bowiem na to w jakiej kolejności pokrzywdzony opuścił toaletę, tj. czy wyszedł za A. C. (1), a przed M. K. (1) czy też szedł za ww., to okoliczność ta nie wykluczała tego, że przed opuszczeniem przez wszystkich toalety oskarżeni mogli zrabować pokrzywdzonemu zegarek naręczny.

Niewątpliwym był bowiem prawidłowo ustalony przez Sąd orzekający fakt, że oskarżeni razem weszli do toalety bezpośrednio za pokrzywdzonym (vide nagranie z monitoringu, wedle którego o godz. (...) O. P. przekracza próg pomieszczenia, o godz. (...) wychyla głowę na korytarz, słysząc kierowane do niego przez oskarżonych wypowiedzi, następnie o godz. (...) widać oskarżonego K., a o godz. (...) oskarżonego C., którzy idą wzdłuż korytarza i wchodzą do łazienki) oraz razem z nim to pomieszczenie opuścili, a w tym czasie O. P. nie miał już na lewym nadgarstku zegarka, który widoczny był na jego ręku w momencie wchodzenia do toalety (na zapisie z monitoringu z godz. (...) widać, że

pokrzywdzony po wyjściu z toalety nie ma zegarka na lewej ręce, który był widoczny, gdy o godz. (...) szedł korytarzem w kierunku łazienki).

Nie był również istotny fakt, że to A. C. (1) a nie M. K. (1), jak błędnie ustalił Sąd Okręgowy, powiedział do pokrzywdzonego, że odzyska zegarek, jak przyprowadzi do nich S. – błąd ten nie dekompletował bowiem znamion rozboju, wszak w krótkim czasie obaj oskarżeni razem opuścili hostel - wraz z zegarkiem. Bez znaczenia było zatem to, który z nich kwestię tę wypowiedział, chociaż rację należało przyznać oskarżonemu, że niesłusznie Sąd Okręgowy przypisał ją akurat jemu, i na dodatek, wbrew zeznaniom pokrzywdzonego złożonym w

czasie okazania  
A. C. (1) (k. 26).

Dywagacje  
oskarżonego K.,  
jakoby brak  
przeszukania  
toalety czy  
pokoju  
najmowanego w  
hostelu przez  
pokrzywdzonego  
- po odebraniu  
od O. P. przez  
funkcjonariuszy  
Policji  
zawiadomienia o  
przestępstwie  
rozboju oraz  
zeznań w  
charakterze  
świadka - nie  
podważały  
prawidłowości  
tego ustalenia.  
Przed  
wszystkim  
relacja  
pokrzywdzonego  
nie nasuwała  
wątpliwości co  
do jej  
prawdziwości z  
punktu widzenia  
zasad wiedzy  
i doświadczenia  
życiowego – O.  
P. dokładnie  
opisał przebieg  
zdarzenia,  
wygląd i  
zachowanie  
napastników,  
będąc przy tym  
pouczonym o  
odpowiedzialności  
karnej za  
założenie  
fałszywego  
zawiadomienia o

przestępstwie  
oraz za złożenie  
fałszywych  
zeznań, co w  
przypadku  
cudzoziemca o  
miernej  
znajomości  
języka polskiego  
było  
okolicznością  
nie do  
przecenienia –  
mogłoby mu to  
wszak utrudniać  
ponowny wjazd  
na terytorium  
RP i podjęcie  
zatrudnienia.  
Poza tym nie  
znał żadnego z  
napastników nie  
tylko z imienia  
i nazwiska, ale  
także z widzenia,  
nie miał więc  
powodu, aby  
intencjonalnie  
przeciwko nim  
kierować  
fałszywe  
oskarżenie,  
samemu  
narażając się na  
odpowiedzialność  
karną i dalsze  
tego  
konsekwencje.  
Idąc tokiem  
myślenia  
oskarżonego K.  
należałoby  
przyjąć, iż  
pokrzywdzony  
przed wyjściem  
z pomieszczenia  
toalety celowo  
zdjął zegarek i  
ukrył go w  
nim tudzież w

odzieży, którą miał na sobie z myślą, że uchwycą to kamery monitoringu, których zapis będzie w przyszłej sprawie karnej dowodem przeciwko oskarżonemu, a następnego dnia z rana opowiedzieć o wymyślonym przez siebie rozboju lokatorowi z sąsiedniego pokoju tylko po to, aby ten namówił go do zgłoszenia sprawy organom ścigania i udania się z nim na Policję, co wprost jawiło się jako nieprawdopodobne z punktu widzenia zasad logiki i doświadczenia życiowego. Takie zachowanie wymagałoby uprzedniego uknucia intrygi, a przede wszystkim powodu, dla którego pokrzywdzony miałby pogrążyć oskarżonych, których wcześniej nie

znał i z którymi nie pozostawał w żadnym konflikcie, co nie zostało w toku postępowania zakwestionowane. Nawet bowiem forsując wersję o rzekomej znowie pokrzywdzonego z S. K., żaden z oskarżonych nie wskazał na fakt uprzedniej ich znajomości z O. P., który stał się ich przypadkową ofiarą, niemającą nic wspólnego z konfliktem pomiędzy oskarżonym C. a S. K. - poza tym, że ten ostatni - już po doniesieniu przez pokrzywdzonego o rozboju organom ścigania - zwrócił się do O. P. z prośbą o „wycofanie” zeznań złożonych w sprawie, na co ten się nie zgodził, pozostawiając sprawę organom ścigania. Supozycje oskarżonego jakoby późne zgłoszenie sprawy organom

ścigania przez  
pokrzywdzonego  
było  
spowodowane  
stanem  
odurzenia  
alkoholem  
tudzież innymi  
substancjami  
psychoaktywnym  
były w ocenie  
instancji  
odwoławczej  
całkowicie  
nieuprawnione  
– bynajmniej nie  
tylko dlatego,  
że okoliczności  
tej zaprzeczył  
O. P.. Przede  
wszystkim gdyby  
był w stanie  
znacznego  
upojenia  
spowodowanego  
spożyciem  
substancji  
psychoaktywnych  
– bo w świetle  
zasad wiedzy  
i doświadczenia  
życiowego  
nieznaczna ilość  
nie zaburza  
funkcji  
psychomotorycznych,  
w tym zdolności  
do  
zapamiętywania  
i odtwarzania  
faktów - to  
okoliczność ta  
musiłaby być  
widoczna na  
nagraniu z  
monitoringu,  
czemu jednak  
zapis ten przeczy  
- pokazuje  
bowiem

zachowanie  
pokrzywdzonego  
nieodbiegające  
od normy. Poza  
tym, gdyby  
pokrzywdzony  
spożył w nocy z  
(...)na (...) roku  
większą ilość  
np. alkoholu,  
to standardowa  
procedura jakiej  
poddawany jest  
każdy świadek  
przed  
przesłuchaniem,  
jak badanie  
na zawartość  
alkoholu w  
wydychanym  
powietrzu, fakt  
ten by  
wychwyciła, co  
nie miało  
miejsca, skoro w  
dniu zgłoszenia  
odebrano od O.  
P.  
zawiadomienie o  
przestępstwie  
oraz  
przesłuchano go  
w charakterze  
świadka. Poza  
tym, zeznania  
świadka były  
co do zasady  
zborne i logiczne  
– osadzone w  
kontekście  
czasowym i  
sytuacyjnym  
oraz konkretne  
i szczegółowe.  
To zaś, że  
w zeznaniach  
świadka  
pojawily się  
pewne  
niedokładności

czy  
niekonsekwencje  
było efektem z  
jednej strony  
bariery  
językowej i tego,  
że jego zeznania  
musiały być  
tłumaczone  
(por. relację  
pokrzywdzonego  
na temat długość  
noża), a z  
drugiej strony  
upływem czasu  
(por. zeznania  
ww. na temat  
kolejności w  
jakiej wszyscy  
wyszli z łazienki  
czy zachowania  
oskarżonych tuż  
przed  
opuszczeniem  
łazienki) - co  
zresztą świadek  
zgłaszał w czasie  
przesłuchania na  
rozprawie -  
nie zaś jego  
złych intencji  
czy wypełniania  
luk w pamięci  
treściami  
zmyślonymi, jak  
to sugerował  
oskarżony w  
(...). Nie sposób  
wszak pominąć  
tego, że  
pokrzywdzony  
sygnalizował,  
gdy czegoś nie  
pamiętał, starał  
się z własnej  
inicjatywy  
wyjaśniać pewne  
nieścisłości i nie  
obciążał żadnego  
z oskarżonych

ponad miarę – a poza tym, i co najistotniejsze – waga tego rodzaju rozbieżności nie była dyskredytująca – wszak O. P. na przestrzeni całego postępowania konsekwentnie utrzymywał, że oskarżeni zrabowali mu w łazience hostelu zegarek naręczny, grożąc mu natychmiastowym użyciem przemocy – słownie oraz nożem, którym posługiwał się A. C. (1), co uzasadniało obdarzenie jego zeznań walorem wiarygodności i miarodajności procesowej.

Z tych względów słusznie Sąd Okręgowy odmówił wiary wyjaśnieniom M. K. (5) w zakresie w jakim przedstawiony przez niego przebieg inkryminowanego zdarzenia pozostawał w opozycji do zeznań pokrzywdzonego,

a częściowo także wyjaśnień współoskarżonego C. oraz nagrania z zabezpieczonego w sprawie monitoringu.

Brak było nadto podstaw do uwzględnienia zarzutu ewentualnego wymierzenia oskarżonemu K. rażąco niewspółmiernie surowej kary. Ponieważ apelacja obrońcy współoskarżonego była apelacją co do winy z urzędu należało także skontrolować orzeczenie o karze w części odnoszącej się do A. C. (1).

Sąd Apelacyjny nie dopatrył się jednak, by w sprawie zachodziła podstawa do zmiany wyroku przewidziana w art. 438 pkt 4 in fine k.p.k.

Rażąca niewspółmierność kary, o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k., zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie

ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji a karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego (por. III KR 254/73, OSNPG 1974, nr 3-4, poz. 51 i aprobatę tego stanowiska: M. Cieślak, Z. Doda, Przegląd orzecznictwa, Pal. 1975, nr 3, s. 64; wyrok SN z 13.02.2003, WK 1/03, OSNKW 2003/323).

Na gruncie cytowanego przepisu nie

chodzi o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – „rażąco” niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować. Zarzut rażącej niewspółmierności kary jako zarzut z kategorii ocen można zasadnie podnosić tylko wówczas, gdy kara, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia jednak w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy – innymi słowy, gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą

(por. wyrok SA w Ł.z (...), (...), podobnie – wyrok SA w K.z (...),(...), wyrok S.A. we W.z (...),(...), (...)).

Za czyn kwalifikowany z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. Sąd I instancji dysponował zasadniczą sankcją od 3 do 15 lat pozbawienia wolności oraz grzywny w liczbie od 10 do 540 stawek dziennych. Wymierzono oskarżonym kary pozbawienia wolności: A. C. (1) (...)lat i (...)miesiący pozbawienia wolności, zaś M. K. (1) (...)lat i (...)miesiący pozbawienia wolności; nadto każdemu z oskarżonych wymierzono kary grzywny w liczbie po (...)stawek dziennych w kwocie po (...)zł każda. Z kolei za występki z art. 288 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k., przypisany

oskarżonemu C.  
w punkcie 3.  
wyroku, Sąd  
wymierzył karę  
(...)miesiący  
pozbawienia,  
mogąc ją orzec  
w granicach  
zasadniczych od  
3 miesięcy do 5  
lat pozbawienia  
wolności, a w  
przypadku  
nadzwyczajnego  
jej obostrzenia  
na podstawie  
art. 64 § 1 k.k.  
- nawet do 7  
lat i 6 miesięcy  
pozbawienia  
wolności.  
Finalnie kary  
jednostkowe Sąd  
Okręgowy  
sprowadził do  
kary łącznej  
(...)lat i  
(...)miesiący  
pozbawienia  
wolności,  
orzeczonej na  
zasadzie  
asperacji.

Dyrektywy  
sądowego  
wymiaru kary  
zawiera art. 53 §  
1 i 2 k.k., który  
stanowi, że sąd  
wymierza karę  
według swojego  
uznania, w  
granicach  
przewidzianych  
przez ustawę,  
bacząc, by jej  
dolegliwość nie  
przekraczała  
stopnia winy,

uwzględniając  
stopień  
społecznej  
szkodliwości  
czynu oraz  
biorąc pod  
uwagę cele  
zapobiegawcze i  
wychowawcze,  
które ma  
osiągnąć w  
stosunku do  
skazanego, a  
także potrzeby w  
zakresie  
kształtowania  
świadomości  
prawnej  
społeczeństwa.  
Wymierzając  
karę, sąd  
uwzględnia w  
szczegółności  
motywację i  
sposób  
zachowania się  
sprawcy,  
zwłaszcza w  
razie  
popelnienia  
przestępstwa na  
szkodę osoby  
nieporadnej ze  
względu na wiek  
lub stan zdrowia,  
popelnienie  
przestępstwa  
wspólnie z  
nieletnim,  
rodzaj i stopień  
naruszenia  
ciążących na  
sprawcy  
obowiązków,  
rodzaj i rozmiar  
ujemnych  
następstw  
przestępstwa,  
właściwości i  
warunki

osobiste  
sprawcy, sposób  
życia przed  
popelnieniem  
przestępstwa i  
zachowanie się  
po jego  
popelnieniu, a  
zwłaszcza  
staranie o  
naprawienie  
szkody lub  
zadośćuczynienie  
w innej formie  
społecznemu  
poczuciu  
sprawiedliwości,  
a także  
zachowanie się  
pokrzywdzonego.

W świetle  
powyższego karą  
współmierną i  
sprawiedliwą  
jest tylko kara  
wymierzona z  
uwzględnieniem  
wszystkich  
dyrektyw  
wymiaru kary  
i wszystkich  
okoliczności  
obciążających i  
łagodzących  
(por. (...)(w:)  
(...), (...); (...)  
(w:) (...), (...);  
(...),(...), (...)).  
Nie każda z  
tych dyrektyw  
ogólnych musi  
być jednak  
uwzględniona w  
każdym  
przypadku w  
jednakowym  
stopniu (G.,  
(...),(...)).  
Wskazane

powyżej kryteria w należyтым stopniu uwzględniają orzeczone wobec oskarżonych kary - pozbawienia wolności i grzywny. Zostały przy tym wzięte pod uwagę wszystkie okoliczności relewantne z punktu widzenia sądowego wymiaru kary, a w tym stopień społecznej szkodliwości czynów i natężenia zlej woli oskarżonych, ich motywację, a ponadto sposób przestępczego działania, rolę współdziałających i rozmiary szkód oraz związki podmiotowo-przedmiotowe przy karze łącznej, a niezależnie od powyższego - właściwości i warunki osobiste oskarżonych, w tym ich uprzednią, kwalifikowaną karalność, co pozwoliło trafnie ocenić Sądowi stopień demoralizacji

oskarżonych  
oraz ich  
rokowania na  
przyszłość.  
Obiektywnie  
rzecz ujmując,  
słusznie Sąd  
Okręgowy  
ustalił, iż stopień  
społecznej  
szkodliwości  
czynów i winy  
oskarżonych,  
zwłaszcza przy  
zbrodni rozboju,  
był dość wysoki,  
jeśli zważyć,  
że znajdowali  
się oni pod  
wpływem  
alkoholu - który  
jak powszechnie  
wiadomo jest  
czynnikiem  
kryminogennym,  
działali w  
warunkach  
kwalifikowanego  
z art. 64 § 1  
k.k. powrotu do  
przestępstwa, a  
przy  
przestępstwie  
rozboju, nadto  
wspólnie i w  
porozumieniu ze  
sobą.

Faktem jest, że  
przy zbrodni  
rozboju to A.  
C. (1) posługiwał  
się nożem, a M.  
K. (1) „jedynie”  
współdziałał z  
tym ostatnim,  
nie sposób  
jednak w  
okoliczności tej  
dopatrywać się

istotnej okoliczności łagodzącej i z tego względu znacząco łagodzić karę. Nie sposób wszak pominąć tego, że wprawdzie O. P. był przypadkową ofiarą oskarżonych i został przez nich zaczepiony w sprawie S., z którym to A. C. (1) chciał się policzyć, nie mniej to M. K. (1) jako pierwszy zażądał od pokrzywdzonego wydania zegarka, razem ze współoskarżonym groził mu natychmiastowym użyciem przemocy, a poza tym w pełni akceptował działania współoskarżonego także w części w jakiej posługiwał się on nożem w celu zawładnięcia zegarkiem pokrzywdzonego. Zresztą w odczuciu O. P. tak jeden, jak i drugi oskarżony zachowywał się względem niego agresywnie.

Poza tym sposób działania był tylko jednym z czynników determinujących wymiar kary. Innymi były także - zachowanie oskarżonych po popełnieniu przestępstwa czy ich styl życia przed jego popełnieniem. Analiza zaś tych dwóch wykładników wypadła zdecydowanie na niekorzyść oskarżonego K.. Ten ostatni bowiem - w przeciwieństwie do A. C. (1) - miał negatywną opinię penitencjarną w czasie tymczasowego aresztowania, gdzie jego postawa została oceniona jako arogancka i roszczeniowa, a nawet manipulacyjna, co skutkowało czterema ukaraniami dyscyplinarnymi i sporządzeniem ośmiu wniosków o ukaranie (k. 712v, 745, 895). Wprawdzie opinię tę oskarżony

kontestował,  
zarzucając  
administracji  
jednostki  
penitencjarnej  
celowe  
naruszenie i  
ograniczanie  
jego praw jako  
osadzonego, bez  
wątpienia  
jednak jego  
naganna  
postawa w czasie  
tymczasowego  
aresztowania  
świadczyła o  
oporności na  
oddziaływania  
penitencjarne i  
to pomimo  
uprzednio  
orzeczonych i  
wykonanych kar  
pozbawienia  
wolności. Nie  
sposób bowiem  
nie wspomnieć,  
że oskarżony  
K. jest osobą  
(...)karaną.  
Wprawdzie  
współoskarżony  
także i podobnie  
jak M. K.  
(1) dopuścił  
przestępstwa  
rozboju i  
zniszczenia  
mienia w  
warunkach  
recydywy  
specjalnej  
podstawowej, to  
jednak analiza  
danych o  
karalności oraz  
o pobytach w  
jednostkach  
penitencjarnych

potwierdziła, że  
uprzednio był on  
karany „tylko”  
(...)(108-109),  
zaś M. K.  
(1) aż (...)(k.  
158-160). Nadto  
przestępstwa  
rozboju na  
szkodę O. P.  
dopuścił się  
on zaledwie po  
upływie  
(...)miesiący od  
opuszczenia  
zakładu karnego  
(k. 249) przy  
– analogicznie  
- (...)latach i  
(...)miesiącach w  
przypadku A.  
C. (1), co  
jednoznacznie  
przeczyło  
lansowanej  
przez  
oskarżonego K.  
tezie jakoby  
czas spędzony  
przez niego  
w zakładzie  
karnym  
spowodował  
całkowitą  
przemianę jego  
stosunku do  
dotychczasowego  
stylu życia.  
Wprawdzie  
oskarżony  
podjął pewien  
wysiłek w  
kierunku swojej  
stabilizacji  
zawodowej,  
podejmując się  
pracy  
zarobkowej,  
zauważyć jednak  
należy, iż nie

wpłynęło to na zmianę jego opinii środowiskowej, która - w przeciwieństwie do współoskarżonego - wypadła dlań negatywnie. Pomijając już okoliczność, że oskarżony K. zakwestionował w (...) ustalenie Sądu Okręgowego, iż utrzymywał się na wolności z prac dorywczych, odnotować jednak należy, że okoliczność ta wynikała również z protokołu jego przesłuchania w śledztwie (k. 71), jak i danych zawartych w akcie oskarżenia (k. 285), które oskarżony potwierdził przed otwarciem przewodu sądowego na rozprawie głównej (k. 686v). Oceny tej nie zmieniał fakt, że przed zatrzymaniem do niniejszej sprawy pracował w ogrodnictwie i miał zawrzeć umowę o stałą pracę, albowiem

de facto takowa  
nie została z  
oskarżonym  
zawarta. Nie  
sposób zresztą  
okoliczności tej  
poczytywać  
oskarżonemu na  
niekorzyść,  
natomiast fakt  
ten nie zmieniał  
zasadniczo  
negatywnej  
oceny jego  
funkcjonowania  
w warunkach  
wolnościowych.  
Co prawda  
oskarżony K.  
zarzucił Sądowi  
Okręgowemu  
oparcie się w  
tym względzie  
na nierzetelnym  
wywiadzie  
środowiskowym,  
zauważyć jednak  
należy, że z treści  
tego wywiadu  
wynikało, że  
sporządzający go  
kurator bazował  
na informacjach  
uzyskanych od  
matki  
oskarżonego (k.  
783), która nie  
miała powodu  
podawać  
nieprawdę. Na  
tej podstawie  
kurator ustalił,  
że oskarżony,  
mieszkając na  
działce w S.,  
w żaden sposób  
nie dokładał się  
do utrzymania –  
wręcz pożyczał  
pieniądze od

matki, a zarobione środki przeznaczał na używki. To z relacji matki wynikało także, że oskarżony nadużywał różnych substancji psychoaktywnych (narkotyków, alkoholu i tabletek przeciwbólowych) od około (...)lat (oczywiście nie licząc czasu osadzenia w zakładzie karnym), co potwierdzało konstatację Sądu Okręgowego o negatywnej opinii środowiskowej oskarżonego K. oraz o fiasku dotychczasowych oddziaływań resocjalizacyjnych.

W świetle powyższych wywodów nie można uznać orzeczonej wobec oskarżonego K. kary pozbawienia wolności za zbrodnię rozboju za niewspółmierną na tle kary orzeczonej względem współoskarżonego

C.. Sąd musiał bowiem różnicować wymiar kar orzeczonych wobec każdego z nich, zgodnie z zasadą indywidualizacji kary. Jak stanowi wszak art. 55 k.k. okoliczności wpływające na wymiar kary uwzględnia się tylko co do osoby, której dotyczą. W świetle zaś poczynionych w sprawie ustaleń, nie budziło wątpliwości to, że po stronie oskarżonego K. nie stwierdzono istotnych okoliczności odciążających, łagodzonych, w przeciwieństwie do współoskarżonego, co miało oczywisty wpływ na wymiar orzeczonej wobec nich kary. Nie uzasadniło to jednak w żadnym stopniu zarzutu wymierzenia M. K. (1) kary rażąco niewspółmiernie surowej.

Faktem jest, że "Kara powinna realizować zarówno cel społecznego oddziaływania, jak i cele zapobiegawcze i wychowawcze wobec skazanego" (por. wyrok SN z dnia 4 grudnia 1980 r., II KR 381/80, OSPiKA 1982, z. 1, poz. 9; także wyrok SN z dnia 7 listopada 1969 r., II KR 128/69, OSNPG 1970 nr 2, poz. 16). Jednakże proporcja obu tych aspektów kary zależy od okoliczności konkretnej sprawy (tak Lernell, Poprawcza..., s. 9-24; Buchała (w:) Buchała, Zoll, s. 42-44). Położenie większego nacisku na osiągnięcie zadań wychowawczych i zapobiegawczych jest możliwe zdaniem Sądu Najwyższego wtedy, gdy popełnienie tego przestępstwa nie wynika z demoralizacji

sprawcy, lecz stanowi odstępstwo od dotychczasowej linii postępowania sprawcy (por. wyrok SN z dnia 21 lipca 1976 r., III KR 164/76, OSNPG 1977, nr 3, poz. 19). W realiach niniejszej sprawy stopień zdemoralizowania oskarżonych jest na tyle wysoki, że wymagają oni dłuższego oddziaływania resocjalizacyjnego w warunkach pełnej izolacji penitencjarnej. Nie należy wszak tracić z pola widzenia tego, że oskarżeni w żaden sposób nie zadośćuczynili społecznemu poczuciu sprawiedliwości (pomijając przestępstwo zniszczenie mienia, do którego przyznał się oskarżony C., wyrażając szczery żal). Wprawdzie oskarżony K. czynił starania w kierunku stabilizacji swojej sytuacji zawodowej, jednakże nie

sposób  
okoliczności tej  
przeceniać  
kosztem celnej  
reakcji na  
popelnione  
bezprawie.  
Skarżący  
obrońca  
całkowicie  
okoliczność tę  
pomija, a  
przecież obok  
funkcji  
wychowawczej  
kary z art. 53  
§ 2 k.k. wynika  
także funkcja  
zaspokajania  
społecznego  
poczucia  
sprawiedliwości.  
Nie sposób  
zatem uznać, że  
orzeczona wobec  
oskarżonego K.  
kara przeceniała  
jej znaczenie.  
Naturalnie kara  
(...)lat i  
(...)miesiący  
pozbawienia  
wolności jawi się  
jako dolegliwa,  
co należy do jej  
istoty, jednakże  
prawo karne  
wykonawcze  
przewiduje - na  
wypadek, gdyby  
wykonywanie  
kary pociągnęło  
dla oskarżonego  
zbyt ciężkie  
skutki (m.in.  
sygnalizowane w  
(...) problemy  
zdrowotne) -  
łagodzenie tego  
typu sytuacji

ze względów humanitarnych, tak więc okoliczności tego rodzaju nie mogły sprzeciwiać się ukształtowaniu kary w takiej właśnie wysokości.

W pełni zasadnie Sąd Okręgowy wymierzył oskarżonym również kary grzywny za przestępstwo rozboju – kara grzywny kumulatywnej podnosi oczywiście dolegliwość kary pozbawienia wolności, jednak głównie uświadamia, że popełnianie przestępstw w celu osiągnięcia korzyści majątkowej nie popłaca i spotyka się z adekwatną relacją wymiaru sprawiedliwości. Wysokość kary grzywien jest trafną wypadkową ustalonych w sprawie okoliczności ważących na ich wymiarze oraz możliwości

zarobkowych  
oskarżonych.

Niezależnie od  
kar  
jednostkowych  
również kara  
łączna  
pozbawienia  
wolności,  
orzeczona wobec  
oskarżonego C.  
nie razi swoją  
surowością –  
jest adekwatna  
do zachodzących  
pomiędzy  
czynami  
związków  
przedmiotowo-  
podmiotowych,  
które  
przemawiały za  
korzystnym jej  
ukształtowaniem.

Reasumując -  
Sąd Apelacyjny  
uznał orzeczone  
wobec  
oskarżonych  
kary  
jednostkowe, a  
w przypadku  
oskarżonego C.  
również karę  
łączną, za  
należycie  
wyważone,  
prawidłowo  
uwzględniające  
sądowe  
dyrektywy  
wymiaru kary  
oraz cele kary -  
tak w zakresie  
prewencji  
indywidualnej,  
jak i generalnej  
- adekwatne do

<p>stopnia winy i społecznej szkodliwości przypisanych oskarżonym czynów.</p> <p>Brak było także podstaw do kwestionowania prawidłowości orzeczeń o środkach kompensacyjnych.</p>		
<p>Wnioski</p>		
<p><b>I. obrońcy oskarżonego A. C. (1) o:</b></p> <p>- uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzuconego mu czynu w zaskarżonej części;</p> <p><b>II. obrońcy oskarżonego M. K. (1) o:</b></p> <p>- uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzuconego mu czynu;</p> <p>ewentualnie o:</p> <p>- uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu;</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	

<p>- ewentualnie o:  - zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenie oskarżonemu łagodniejszej kary.</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>	
<p>Powody uznania wniosków obrońców oskarżonych za niezasadne wynikają z nieskuteczności podniesionych zarzutów – ich nieuwzględnienie nie mogło skutkować uniewinnieniem oskarżonych z powodów wyżej wyeksplikowanych, jak również inną zmianą wyroku w kierunkach przezeń postulowanych. Brak było nadto jakichkolwiek podstaw do uwzględnienia wniosków o ewentualne uchylene zaskarżonego wyroku w celu</p>	

<p>przekazania sprawy do ponownego rozpoznania w I instancji z uwagi na niespełnienie wymogów ustawowych (art. 437 § 2 k.p.k.).</p>		
<p>4. <b>OKOLICZNOŚCI PODLEGAJĄCE UWZGLĘDNIENIU Z URZĘDU</b></p>		
<p>4.1. 4.2. 4.3. 4.1. 4.2. 4.3.</p>	<p>Zmiana zaskarżonego wyrok polegająca, na tym, że sąd odwoławczy:</p> <p>a. wyeliminował z opisu czynów przypisanych oskarżonemu w punktach 1. i 7. ustalenie, iż oskarżeni poprzez zamachnięcie się przez A. C. (1) nożem w kierunku O. P. doprowadzili pokrzywdzonego do stanu bezbronności i przyjęcie w to miejsce, że oskarżeni grozili pokrzywdzonemu natychmiastowym użyciem przemocy poprzez zamachnięcie się</p>	

	<p>przez A. C. (1) nożem w kierunku O. P.;</p> <p>b. wyeliminował z podstawy wymiaru kar orzeczonych w punktach 1., 3 i 7. wyroku art. 64 § 1 k.k.;</p> <p>c. uzupełnił podstawę skazania i wymiaru kary za czyny przypisane oskarżonemu A. C. (1) w punktach 1. i 3. oraz orzeczeń zawartych w punktach 2., 4., 5. i 6. - o art. 4 § 1 k.k., przyjmując za podstawę rozstrzygnięć w wyroku brzmienie ustawy obowiązujące w chwili czynów jako względniejsze dla oskarżonego.</p>	
<p>Zwięźle o powodach uwzględnienia okoliczności</p>		
<p>Zmiana opisu czynu wynikała z błędnego wnioskowania Sądu Okręgowego z prawidłowo</p>		

ustalonych faktów.  
Przypomnieć należy, że czynność wykonawcza przy przestępstwie rozboju może polegać na dokonaniu kradzieży przy lub po zastosowaniu: przemocy wobec osoby, groźby jej natychmiastowego użycia albo z doprowadzeniem człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności.  
„Doprowadzenie do stanu bezbronności” polega na podjęciu przez napastnika takich zachowań, które nie będąc ani użyciem przemocy, ani groźbą jej natychmiastowego użycia, jak również nie doprowadzając pokrzywdzonego do stanu nieprzytomności, skutecznie pozbawiają go jednak możliwości podjęcia działań skierowanych przeciwko

zaborowi mienia  
(postanowienie  
SA w Krakowie  
z 26.03.1991 r.,  
II AKz 9/91,  
KZS 1991/4, poz.  
14). Przez stan  
bezbronności  
należy rozumieć  
nie sam brak  
chęci stawiania  
oporu, lecz tylko  
taką sytuację, w  
której świadoma  
rzeczywistości  
ofiara nie ma  
fizycznej  
możności  
stawiania oporu  
wskutek braku  
sił (np.  
obezwładnienie  
ofiary przez  
zastosowanie  
środków  
farmakologicznych)  
lub braku  
swobody ruchów  
(np. związanie)  
(wyrok SN z  
17.02.1975 r.,  
II KR 285/74,  
OSNKW 1975/7,  
poz. 89). Stan  
bezbronności to  
zatem sytuacja,  
w której sprawca  
przez  
zachowanie  
niepolegające na  
zastosowaniu  
przemocy  
fizycznej lub  
psychicznej  
wpływa na  
pokrzywdzonego  
w taki sposób,  
że pozbawia  
go możliwości  
przeciwdziałania

zaborowi rzeczy  
(wyrok SA w  
Katowicach z  
28.11.2002 r.,  
II AKa 420/02,  
KZS 2003/4,  
poz. 60). Zmiana  
ta miała  
charakter  
porządkujący i  
znajdowała  
oparcie w treści  
art. 440 k.p.k.

Zgodnie z treścią  
art. 455 k.p.k.  
nie zmieniając  
ustaleń  
faktycznych, sąd  
odwoławczy  
poprawia błędną  
kwalifikację  
prawną  
niezależnie od  
granic  
zaskarżenia i  
podniesionych  
zarzutów.

Ponieważ po  
dacie czynów  
przypisanych  
oskarżonemu C.  
nastąpiły zmiany  
Kodeksu  
karnego na mocy  
art. 38 ustawy  
z dnia 19  
czerwca 2020 r.  
(Dz.U. z 2020  
r, poz. 1086)  
o dopłatach do  
oprocentowania  
kredytów  
bankowych  
udzielanych  
przedsiębiorcom  
dotkniętym  
skutkami  
COVID-19 oraz  
o uproszczonym

postępowaniu o  
zatwierdzenie  
układu w  
związku z  
wystąpieniem  
COVID-19 (tzw.  
ustawa covidowa  
- tarcza 4.0),  
która z dniem  
24 czerwca 2020  
roku,  
zmodyfikowała  
m.in. brzmienie  
art. 86 § 1  
k.k., zastrzając  
dolną granicę  
wymiaru kary  
łącznej  
pozbawienia  
wolności – co  
miało charakter  
zdecydowanie  
niekorzystny dla  
sytuacji prawnej  
oskarżonego -  
stan prawny  
obowiązujący w  
chwili czynów  
należało uznać  
in concreto za  
względniejszy  
dla A. C. (1) w  
rozumieniu art.  
4 § 1 k.k.

Ponieważ Sąd  
Okręgowy nie  
zastosował  
nadzwyczajnego  
obostrzenia kary  
pozbawienia  
wolności  
orzeczonej za  
przypisane  
oskarżonym  
przestępstwa,  
popelnione w  
warunkach  
powrotu do  
przestępstwa

kwalifikowanego z art. 64 § 1 k.k., błędem było powołanie wskazanego przepisu w podstawie wymiaru kary, co Sąd odwoławczy poprawił z urzędu na zasadzie art. 455 k.p.k. - per analogiam - a dodatkowo także odnośnie czynu przypisanego oskarżonemu C. w punkcie 3. wyroku, tj. w niezaskarżonej części wyroku, albowiem za jego zmianą w tym zakresie przemawiały te same względy, które Sąd Apelacyjny miał na uwadze zmieniając wyrok w taki sam sposób i na korzyść oskarżonych w zaskarżonej części w oparciu o treść art. 435 k.p.k.

5.  
**ZSTRZYGNIECIE**  
**SĄDU**  
**ODWOŁAWCZEGO**

**0.15.1.**  
**Utrzymanie w**  
**mocy wyroku**

<p><b>sądu pierwszej instancji</b></p>		
<p><b>0.65.1.1.</b></p>	<p>Przedmiot utrzymania w mocy</p>	
<p><b>0.1- w punkcie 1. i 7. zaskarżonego wyroku – wszystkie pozostałe ustalenia w kwestii winy i sprawstwa oskarżonych odnośnie czynów przypisanych im w wyroku, a co do podstawy skazania i wymiaru kary – w pozostałym niezmienionym zakresie;</b></p> <p><b>0.2- rozstrzygnięcia zawarte w punktach 2., 3., 4., 5. i 6. zaskarżonego wyroku – w pozostałym niezmienionym zakresie;</b></p> <p><b>0.3- rozstrzygnięcia zawarte w punktach 8., 9, 10., 11., 12.</b></p>		

<b>zaskarżonego wyroku.</b>		
Zwięźle o powodach utrzymania w mocy		
Powody utrzymania w mocy tej części zaskarżonego wyroku wynikają z nieuwzględnienia zarzutów apelujących obrońców, jak również nieujawnienia się innych okoliczności podlegających uwzględnieniu z urzędu, a więc niezależnie od treści zarzutów i granic zaskarżenia.		
<b>0.15.2. Zmiana wyroku sądu pierwszej instancji</b>		
0.0.15.2.1.	Przedmiot i zakres zmiany	
0.0.1- zmiana opisów czynów przypisanych oskarżonemu w punktach 1. i 7. zaskarżonego wyroku;		

0.0.2-  
wyeliminowanie  
z podstawy  
wymiaru kar  
orzeczonych w  
punktach 1., 3.,  
i 7. zaskarżonego  
wyroku art. 64 §  
1 k.k.;

0.0.3-  
uzupełnienie  
podstawy  
skazania i  
wymiaru kary za  
czyny  
przypisane  
oskarżonemu A.  
C. (1) w  
punktach 1. i  
3. oraz orzeczeń  
zawartych w  
punktach 2., 4., 5.  
i 6. zaskarżonego  
wyroku o art. 4 §  
1 k.k. i przyjęcie  
brzmienia  
ustawy  
obowiązującego  
w chwili czynów  
jako  
względniejszego  
dla oskarżonego.

Zwięźle o  
powodach  
zmiany

Powodowy tej  
reformacji  
wynikają z  
okoliczności  
zmiany wyroku  
z urzędu, o  
których była  
mowa w punkcie  
4. uzasadnienia.

<b>0.15.3.</b> <b>Uchylenie</b> <b>wyroku sądu</b> <b>pierwszej</b> <b>instancji</b>			
<b>0.15.3.1.</b> <b>Przyczyna,</b> <b>zakres i</b> <b>podstawa</b> <b>prawna</b> <b>uchylenia</b>			
	*****	# art. 439 k.p.k.	*****
Zwiąże o powodach uchylenia			
*****	*****		
	Konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwiąże o powodach uchylenia			
*****	*****		
	Konieczność umorzenia postępowania	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwiąże o powodach uchylenia i umorzenia ze wskazaniem szczególnej podstawy			

prawnej umorzenia		
*****	*****	*****
	*****	# art. 454 § 1 k.p.k. *****
Zwięźle o powodach uchylenia		
*****	*****	*****
<b>0.15.3.2. Zapatrywania prawne i wskazania co do dalszego postępowania</b>		
*****	*****	*****
<b>0.15.4. Inne rozstrzygnięcia zawarte w wyroku</b>		
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
	*****	*****
<b>6. Koszty Procesu</b>		
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
III.	Na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. i § 2,	

IV.

§ 4 ust. 1 i 3, §  
17 ust. 2 pkt 5  
rozporządzenia  
Ministra  
Sprawiedliwości  
z dnia 3  
października  
2016 r. w  
sprawie  
ponoszenia  
przez Skarb  
Państwa  
kosztów  
nieopłaconej  
pomocy prawnej  
udzielonej przez  
adwokata z  
urzędu (t.j.  
Dz.U. z 2019  
r., poz. 18)  
zasądzono od  
Skarbu Państwa  
na rzecz  
adwokatów K. T.  
i A. T. kwoty po  
(...)zł, w tym 23  
% VAT, tytułem  
zwrotu kosztów  
nieopłaconej  
pomocy prawnej  
udzielonej  
oskarżonym z  
urzędu w  
postępowaniu  
odwoławczym –  
Sąd Apelacyjny  
określił  
wynagrodzenie  
obrońców w  
postępowaniu  
odwoławczym  
na poziomie  
stawki  
podstawowej,  
jako adekwatnej  
do nakładu  
pracy obrońcy,  
uwzględniając w  
szczególności  
jeden termin

rozprawy  
odwoławczej.

Na podstawie  
art. 624 § 1 k.p.k.  
w zw. z art. 634  
k.p.k. oraz art. 17  
ust. 1 ustawy z  
23 czerwca 1973  
r. o opłatach  
w sprawach  
karnych (t.j.  
Dz.U. 1983 Nr  
49, poz. 223  
z późn. zm.)  
Sąd Apelacyjny  
zwolnił  
oskarżonych od  
zapłaty na rzecz  
Skarbu Państwa  
przypadającej na  
każdego z nich  
części (art. 633  
k.p.k.) kosztów  
sądowych za  
postępowanie  
odwoławcze, w  
tym od opłaty  
za II instancję,  
z uwagi na  
brak majątku o  
znaczącej  
wartości,  
przebywania w  
izolacji  
aresztowej od  
chwili  
zatrzymania  
oraz  
wymierzenie kar  
tzw.  
bezwzględnego  
pozbawienia  
wolności.

7. **PODPIS**

M. K. (3) I. P. H.  
K.